GŁOS POMORSKI

Nr. 16 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 140 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **3 00** mk., przedpłatą na poczcie z odnoszeniem do domu miesiecznie **3450** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 3750 mk., do Niemiec 3000 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilling, do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz Bank Zwia ku Sp. Zarobk. Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 198 Miejsce płatności wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 150 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 1. 3-łamowej przed tekstem 600 mk., wsród tekstu 700, za tekstem 500 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartosci walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Grobłowa 27/29. | **Grudziądz**, niedziela, dnia 21-go stycznia 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

Pan Prezes Ministrów mówi.

Zatem wczoraj wygłosił P. Prezes Ministrów swe przemówienie, od dawna oczekiwane, przez lewice zgóry już reklamowane.

Co powiedział? Ostatecznego sądu nie możemy wypowiedzieć, majac tylko część przemówienia przed sobą.

Z treści przemówienia wynika — co potwierdza i nasz korespondent warszawski że p. Prezes Ministrów mówił z wielka taka generalską — możnaby powiedzieć — pewnością siebie. Co atoli mówił, uważnego słuchacza i czytelnika nie bardzo przekona.

Nie ulega żadnej wątpliwości że p. Prezes Ministrów powiedział wiele słusznych, wiele rozumnych i wiele pięknych zasad. Czytając je, każdy przecierać będzie oczy, pytając, jak to możliwe, by ten sam prezes ministrów, który, tak pięknie mówiąc o nowoczesnych i praworządnych zasadach rządzenia,w praktyce stosuje metody sprzeczne z konstytucją rządzi tak po generalsku, że urzędników przepędza itd.

Miło było nam, mieszkańcom kresów zachodnich, usłyszeć cały szereg komplementów oraz stwierdzenie, że nie zawsze poprawnie wobec nas postępowano z Warszawy. Kto atoli w ostatnich czasach usunął, jak sztubaka, p. wojewodę Celichowskiego, kto wbrew konstytucji i opinji tutejszej ludności zaprowadził stan wyjątkowy?

Nie kto inny przecież jak p. generał i prezes Sikorski.

A już dziwnie w ustach prezesa ministrów wygląda charakterystyka zajść grudniowych w Warszawie, w których bolszewizm z jednej strony, a anarchia młodzieży akademickiej z drugiej czaiła się, by orgje wyprawiać. Dlaczego p. Prezes Ministrów tak skrupulatnie przemilcza, żesocjalistyczne bojówki pierwsze strzelały i to na bezbronną młodzicż. Wstydliwie fakt ten przemilcza p. Prezes Ministrów, podkreślając „patrjotyzm" tych robotników, którzy z rewolwerami w ręku szli na ulice, bronić nie ładu i porządku,ale panów Daszyńskiego i towarzyszów.

A co powiedział p. Sikorski o **mniejszościach narodowych.** Możnaby na wszystko się zgodzić, gdyby znów nie wysuwano tylko słów. pomnąc, że to pod rządami p. Sikorskiego p. Anusz rozwiązuje „Rozwój", prasa narodowa i publicyści narodowi cierpią, a żydzi ciskają plwocinami jadu nienawiści wobec Polski.

I społeczeństwo czytając i wsłuchując się w mowę p. Sikorskiego, pyta, jakie słowa a jakie czyny. I widząc te sprzeczności między słowem a czynem, społeczeństwo nie może mieć zaufania do obecnego prezesa.

Przypuszczamy, że i on to odczuwa. I łabędzim miał być pewnie jego głos. bo poprzez mrok niejasności przebija się tak z kół narodowej prawicy jak i centrum (Wito z szczęścią towarzyszy) konieczność silnego rządu parlamentarnego, mającego Sejm, mającego naród za sobą.

Tego nie miał i po mowie swej mieć nie będzie p. prezes i generał Sikorski.

* * *

Mowa Prezesa Ministrów:

Wysoko Izbo! Objąłem ster rządów w warunkach ciężkich i niezwykłych. w chwili trudnej i bolesnej, w momencie, który zawisł groźną przestrogą nad Polską, wstrząsając państwem do podstaw. Warunki te tłomaczą jasno dlaczego staje przed panami człowiek w mundurze, który to mundur niema być bynajmniej wyrazem metod wojskowych w rządzeniu pobrzękiwaniu szablą. Ta zewnętrzna oznaka mojej osobistej przynależności do armji polskiej, niechaj będzie w obecnej chwili dla panów i narodu dowodem, że jestem i pozostanę w sprawowaniu rządów człowiekiem bezwzględnie bezpartyjnym, nie przynależnym do żadnego stronnictwa i nie związanym ze żadną klasą ani też postronnym interesem i stojąc na straży jedynie i wyłącznie dobra państwowego oraz potrzeb Rzeczypospolitej, będę szczęśliwy, jeżeli potrafię stworzyć normalne warunki życia politycznego i jeżeli wpłynę na złagodzenie walk partyjnych. co powinno skierować całą energię potencjalną narodu na teren twórczej iracjonalnej pracy. Przedstawiając podstawy programu rządu, którego mam zaszczyt reprezentować, przypomnę, że program ten stoi pod znakiem wielkiego hasła naprawy Rzeczypospolitej.

Dla dziejów naszych i dla psychiki narodu jest rzeczą ogromnie znamienną, że hasło to już od wieków powtarzało się, w dawnej Polsce niepodległej od memorjału Ostroroga aż do prac Sejmu Czteroletniego. Jest to dowód niezaprzecznie zdrowego pędu i zrozumienia właściwych błędów w narodzie, i dowód równocześnie głęboko w psychice narodowej ukrytych wad i chorób. Omawiając realny program prac, które otwierają się przed rządem, zacząć musimy od analizy istniejących stosunków w myśl zasady. że dobra djagnoza decyduje o uzdrowieniu chorób. Poruszę przytem najważniejsze problemy z całą szczerością i to nie dla szerzenia posępnych nastrojów. lecz wprost przeciwnie dla wydobycia z całego narodu realnego i możliwie zgodnego wysiłku bez którego naprawa Rzeczypospolitej będzie rzeczą trudną i stać się może wręcz niemożliwą.

WYPADKI GRUDNIOWE.

Nie mogę przytem pominąć milczeniem smutnych wypadków grudniowych w Warszawie. Tragiczna śmierć pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, uliczne awantury w stolicy, które doprowadziły do bratobójczych strzałów — wywołały w całym świecie wrażenie zapowiadających się poważnych wstrząśnień w Polsce, wstrząśnień, które mogły zachwiać niezbyt jeszcze skonsolidowaną budowę Państwa. Widmo anarchii, które **tak szybko znikło z przed oczu ludzi powierzchownie myślących, stawało wówczas groźnie na ziemiach Rzeczypospolitej i czaiło się w zaułkach stolicy, by lada** chwilę owładnąć sytuację, a siejąc nienawiść i zniszczenie, zniweczyć wszystko to, co zostało zdobyte krwią i męką tylu pokoleń. Najlepszą miarą tej katastrofalnej sytuacji są głosy prasy zagranicznej, które podkreślają dobitnie niezdrową atmosferę, panującą w Polsce i wskazują na nieuchronna rzekomo groźbę wojny domowej. Zło musi być stłumione w zarodku, aby unicestwić wszelkie próby jego rozszerzenia się. Dlatego jako prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych za zgodą czynników konstytucyjnie (? red.) przewidzianych wprowadziłem do stolicy stan wyjątkowy. Zarządzenia na podstawie tego stanu wyjątkowego wydane i z wielkim umiarem i łagodnością stosowaen wobec winnych wydarzeń grudniowych stanowią przedmiot krytyki pewnego odłamu prasy. Oświadczając panom zupełną gotowość udzielenia jaknajbardziej szczegółowych wyjaśnień w tej sprawie, zanaczyć muszę ogólnie, że byłbym człowiekiem słabym, gdybym gonił za tanią popularnością i stosował paralelizm tam, gdzie niema on rzeczowego uzasadnienia. Sprawowanie władzy, by było celowe musi być bezwzględnie sprawiedliwe i dlatego pociągnąłem do odpowiedzialności organizatorów bojówek młodzieży, które uzurpując sobie prawa władz bezpieczeństwa, zatrzymały siłą obcych posłów, atakowali członków Zgromadzenia Narodowego i budowaniem barykad usiłowali wywołać nastrój rewolucyjny. W ten sposób bowiem dopuszczono się powtornego gwałtu publicznego i narażono autorytet państwa na śmieszność, a wreszcie, obrzucając grudami śniegu Prezydenta, obrażono najwyższy majestat Rzeczypospolitej. Rząd, karząc winowajców tych zbrodni, oraz pociągając do surowej odpowiedzialności komunistów, którzy brali udział w zajściach na Placu Trzech Krzyżyi przygotowali się do wykorzystania powszechnego zamętu, nie mógł, jakby to chcieli niektórzy dla rzekomej równowagi zwrócić się z represjami także i przeciwko masom robotniczym. Te masy ludowe jak ogół całego narodu bowiem okazały w ciężkiej dla Państwa godzinie głębokie poczucie odpowiedzialności wobec Ojczyzny i nie dały się sprowokować czynnikom nieodpowiedzialnym do ślepego odruchu jaki nam wówczas groził. Jestem zaś najgłębiej przekonany, że rozpoczętą wówczas wojnę domową dokończyłyby inne, niestety obce czynniki. Rachuba i radość wrogów naszych okazały się wówczas dzięki postawie całego narodu przedwczesne, Polska zaś raz jeszcze zatwierdziła, że w swych masach najszerszych jest krajem spokojnym, zrównoważonym spragnionym ładu, porządku i twórczej pracy. któraby dała ujęcie jego potężnym siłom konstrukcyjnym. Dzięki tym wysokim zaletom narodu można już było w pierwszych dniach stycznia zarządzić zniesienie stanu wyjątkowego.

WAŚNIE PARTYJNE.

Stan ten uprawnia mnie i poniekąd obowiązuje do poważnego spojrzenia na rozdzielające dziś Polskę waśnie partyjne, które to w głównej mierze nie dopuściły dotychczas do harmonijnego wzniesienia i umocnienia gmachu państwowego. W chaosie walk partyjnych, w rywalizacji poszczególnych egoizmów, nie umiano zdobyć się na podporządkowanie interesów własnych ogólnej idei państwowej. nie starano się wytworzyć tej „rozumnej przeciętnej", bez której żaden program państwowy ostać się nie może.

SEJM KONSTYTUCYJNY.

Mówiąc o przyczynach obecnego stanu rzeczy w Państwie. dotknąć muszę roli pierwszego Sejmu Konstytucyjnego. Pozostawił on bowiem po sobie z jednej strony dzieło trwałe i o wartości historycznej, z drugiej zaś daje — jak sądzę — wystarczające doświadczenia, by z nich można było wysnąć potrzebne na przyszłość wskazówki. Sejm suwerenny nie umiał niestety wyłamać się całkowicie z tradycyjnych w Polsce nałogów dawnego sejmikowania i jak ongiś w Rzeczypospolitej szlacheckiej Sejmy wydarły królom całą władzę i każdy jej cień nawet wywołał sprzeciwy i retoryczne deklaracje przeciwko rzekomemu „absolutum dominium" tak samo nieraz i Sejm Konstytucyjny występywał przeciwko najsłabszym nawet rządom, odbierając im resztę powagi i siły wykonawczej. Niezdolność do sformowania trwałej większości powodowała efemeryczność rządów i uniemożliwiała wszelką pracę planową. Ciągłe zmiany gabinetu ułatwiły rządy czynników drugorzędnych, o-

partych zbyt często wyłącznie o własne partje i lekceważących swoich zwierzchników, pozbawionych najsilniejszego autorytetu — autorytetu trwałości.

Smutne te refleksje nakazują rządowi obecnemu postawić jasno i otwarcie sprawę przyszłego, trwałego i — mam to przekonanie — odpowiadającego w zupełności intencjom wysokiej Izby stosunku do ciał ustawodawczych.

Podstawowym warunkiem pomyślnego prowadzenia pracy zbiorowej jest należyty jej podział i odpowiednie unormowanie roli biorących w tej pracy udział czynników. Kierowaniem prawami Państwa jest właściwie owa praca zbiorowa, w której uczestniczą Sejm i Senat, jako władza ustawodawcza, oraz Prezydent Rzpltej i rząd jako władza wykonawcza. Wzajemne utrzymywanie powagi i zaufania tych czynników, wzajemne wspieranie ich autorytetu, jest naczelnym warunkiem tej pracy. Rząd, opierając się na wskazaniach Konstytucji, dążyć będzie ze swej strony do utworzenia zasady, że wykreślenie kierowniczych linji i wskazań polityki państwowej tak wewnętrznej, jak i zewnętrznej należy w pełni do ciał ustawodawczych, praktyczna zaś realizacja tych wskazań jest zadaniem rządu, który za spełnienie swoich obowiązków odpowiada całkowicie przed Sejmem i Senatem. Ciałom ustawodawczym przysługuje prawo kontroli postępowania rządu w normach konstytucyjnie zagwarantowanych. Rząd musi w tym zakresie każdą przyjąć uchwałę Sejmu jako obowiązujące dla siebie wskazania. Równowaga natomiast i sprawność organizacji państwowej wymagają, by w zakresie działania władz wykonawczych nie było pola do ingerencji, czy to poszczególnych posłów, czy też tych lub innych ugrupowań. Mam głęboką wiarę, że tak postawione współdziałanie najwyższych czynników w Państwie wyda najlepsze rezultaty, tembardziej, że dotychczas nie skonsolidowany system doprowadził w znacznej mierze do zniszczenia równowagi niezbędnej i do upadku autorytetu władzy. Rząd, którego imieniem mam zaszczyt przemawiać, nie będzie uchylał się od odpowiedzialności i dlatego właśnie będzie rozstrzygał i decydował, będzie rządził.

BRAK ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ.

Przychodzę do omówienia drugiej, niezwykle groźnej choroby, która niszczy młody organizm naszego Państwa, do braków i wad administracji. Władze Państwa Polskiego, tworzone pospiesznie i dorywczo niekiedy budowane wprost od dachu, nie zyskały jednolitości i nie tworzą żywego i harmonijnie działającego organizmu administracyjnego. Niedorozwój idei państwowej społeczeństwa, które w dużym stopniu zatraciło tradycje własnych rządów niepodległych, — podgłębił się. W Polsce poczęły się tworzyć oparte na różnych egoizmach zawiązki państw w państwie (? — red.) przyjmując samowolnie na siebie prawa, lecz nie obowiązki organów właściwych.

Armja urzędnicza jest zbyt liczna i często nie stoi na wysokości zadania. Bezduszny częściowo biurokratyzm i formalizm, jałowe spory o kompetencje, w niektórych wypadkach nawet brak poczucia obowiązkowości paraliżują niejedną zdrową inicjatywę społeczną, zamiast ją chronić i rozwijać.

Bezwątpienia wady te wytłumaczyć się dadzą w dużym stopniu tem, że przed młodą naszą administracją stanęły zbyt szybkie zadania przewyższające jej siły i tem, że oddziaływały tu silnie złe wzory, czerpane z państw obcych i zaborczych.

Niewątpliwie administracja nasza wykazała w niejednym wypadku dowody sprawności; tembardziej jednak należy sobie jasno zdać sprawę z błędów, i niedomagań, by je tem łatwiej usunąć. Administracji państwowej brak ścisłego zrozumienia całokształtu zadań państwowych, przy równoczesnem niewyzyskaniu odrębnego charakteru poszczególnych dzielnic (a jednak! — red.). Niedostateczne poczucie praworządności i odpowiedzialności od najwyższego do najniższego nieraz urzędnika powoduje niejednokrotnie bardzo ciężkie skutki. Zbyt często nie rozróżnia się u nas silnego rządu i władzy od samowoli. Nie każdy jeszcze urzędnik uprzytamnia sobie, że jest on sługą a nie panem społeczeństwa że jest on stróżem, a nie źródłem prawa. Samowola, która jest zbrodnią z punktu widzenia należycie funkcjonującej administracji, podkopuje poczucie prawne społeczeństwa, a więc jedyną silną podstawę, na której oprzeć się może władza państwowa.

Decyzja osobista, stanowcza, szybka i zgodna z prawem — oto zwięzłe wytyczne prace urzędnika, jasność dyrektyw, prostota organizacji, wola w przeprowadzeniu zamierzeń — oto wytyczne władz naczelnych administracji.

Niema tu nic nowego w pomyśle, ale niestety brak tego w życiu. Z natury rzeczy złe objawy odbiły się najfatalniej na kresach. **Nie umieliśmy dotychczas pozyskać pełnego zaufania województw zachodnich.** Słabość i chwiejność rządu nie mogły zyskać entuzjazmu ludu zahartowanego w walce o własne prawa, prowadzonej **w najcięższych warunkach. By zyskać całkowicie tak drogie nam i dla sił Państwa tak ważne kresy zachodnie, musimy ugruntować pełne ich do władz centralnych zaufanie** (czy metodami dotychczasowemi? — red.).

Na kresach wschodnich prowadzono cały szereg eksperymentów, niejednokrotnie wzajemnie się zwalczających. Wskutek ciągłych zmian systemu rządzenia nie umieliśmy zdobyć się na jasną konsekwentną politykę, któraby uwzględniła rozumnie charakter ludności kresowej i strukturę gospodarczą, nadwątloną zniszczeniem wojennem.

Nie zainicjowano dotychczas polityki, która umiałaby zabliźnić rany a jednocześnie przyciągnąć i zespolić tamtejszy ogół obywateli z resztą państwa, ochronić, a wreszcie i wysoko autorytet władzy polskiej. **Dotychczasowe niezdecydowanie wywołało skutek wręcz odmienny.**

Pamiętać musimy, że **ziemie kresowe są wałem ochronnym Rzeczypospolitej i w ukształtowaniu naszych szerokich i otwartych granic olbrzymią odgrywają rolę.** Dlatego wymagają one szczególnej i wytężonej opieki, której dotychczas nie było.

Nie osiągnąwszy równowagi gospodarczej, nie uporządkowane politycznie, tworzą one na pograniczu Polski **element chwiejny, który dalej tolerowanym być nie może.**

Rząd dołoży wszelkich starań, by ten niepożądany i groźny stan wreszcie ustał. W tym samym kierunku pójdą prace rządu nad uzdrowieniem stosunków na wszystkich odcinkach granic naszych. **Walka ze szalejącą drożyzną rozpocząć się musi na granicy Państwa i to tak na zachodniej, jak i na wschodniej.** Orgja wywozowa samowolna i wprost rozbójnicza dla Państwa musi się skończyć. Nasza straż graniczna, której stan na niektórych odcinkach jest wprost groźny dla Państwa, poddana jest surowej i bezwzględnej kontroli. Rząd nie cofnie się przed najostrzejszemi w tym kierunku zarządzeniami.

W zakresie bezpieczeństwa publicznego dokonała się wewnątrz Państwa pewna poprawa, co wskazuje samo zmniejszenie się ilości przestępstw, szczególnie wypadków bandytyzmu i w tej zaś dziedzinie słabe skoordynowanie działalności organów za bezpieczeństwo publiczne odpowiedzialnych z organami wykonawczymi utrudniało często tak niezbędną sprawność i zgodność poszczególnych organów.

GOSPODARKA SAMORZĄDOWA.

Niezmiernie ważna dla naszej przyszłości państwowej dziedzina gospodarki samorządowej wymaga również wyraźniejszej, niż dotychczas inicjatywy ze strony władz centralnych. Inicjatywa ta zwracać się musi w kierunku uzgodnienia projektów ustaw, dotyczących samorządu miejskiego, gminnego, powiatowego i wojewódzkiego. Jest rzeczą jasną, że w naszych szczególnie warunkach rozumnie pojęta decentralizacja przy równoczesnem zagwarantowaniu jednolitości podniesie sprawność machiny państwowej, skróci i uprości tok instancji służbowych, wreszcie przyniesie w rezultacie życiowe, a nie papierowe załatwianie pierwszorzędnych spraw państwowych.

Wciągnięcia wszystkich obywateli do bezpośredniego udziału władzy jest najlepszą i niezmiernie dla narodu ważną szkołą wyrobienia państwowego.

Rozwój instytucji samorządowych dzisiaj już bardzo znaczny nie tylko osiąga ten wysoki cel, lecz tłumi jednocześnie niezmiernie dla nas groźne niebezpieczeństwo, jakiem jest spychanie wszystkich zadań społecznych na barki rządu, a co za tem idzie zupełnie zanika poczucie współodpowiedzialności za dobro Państwa. Ze zaś wszelkie dobre dzieło wymaga dobrych wykonawców, więc rząd Państwa tak sam w sobie, jak i w podległych organach musi mieć personel, któryby godnie mógł służyć za przykład uświadomienia państwowego, oraz bezwzględnej karności i ofiarności dla Państwa jako największego wspólnego dobra, jako najlepszej lokaty dobra każdego z obywateli.

Rząd wtedy, zamierzając reformę administracji musi ująć w program swój i cały olbrzymi osobowy aparat administracji. Program rządu w tej mierze streszcza się do następujących punktów, które bezwątpienia zapewnią aparatowi rządowemu odpowiednią sprawność i siłę.

Uporządkowanie armii urzędniczej drogą rozumnej lecz nie mechanicznej redukcji, podniesienie skali wymagań w stosunku do urzędników ze strony Państwa przy uwzględnieniu metod i fachowości pracy, żądanie bezwzględnej dyscypliny służbowej, obiektywizmu i wysokiego poczucia moralnego, a wreszcie zapewnienia rzeszom urzędniczym należytego wynagrodzenia, które dziś stoi poniżej dopuszczalnego minimum i przytłacza pracowników troską i pokusami dnia codziennego.

Do tych najważniejszych zadań najbliższej chwili przyłączy się bezwzględna konieczność ochrony Rzpltej i jej urzędów przed nie zawsze słusznymi, a często zanarchizowanymi atakami pewnych odłamów prasy, co do których praw rząd wniósł lub wniesie do najbliższych dni 14 projekty odnośnych ustaw. W omawianej powyżej dziedzinie rząd obecny zapoczątkował już zasadniczą poprawę. Rewizja systemu administracyjnego oraz zasada organizacji została już podjęta, przyczem ulepszenia zależne od kompetencji ministerstw są wprowadzane. Zmieniono również odnośne przepisy, dotyczące uzależnienia policji od władz bezpieczeństwa (w jaki sposób? — Red.) zapewniając przez to sprawniejsze funkcjonowanie władz. Rewizja straży granicznej, rewizja granic, naprawa w stosunku do kresów oraz syntetyczne opracowanie projektów ustaw samorządowych — zostały już przez Ministerstwo Spraw. Wewn. podjęte.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE.

Mówiąc o polityce wewnętrznej nie mogę pominąć milczeniem sprawy mniejszości narodowych w Polsce.

Polska jest państwem narodowem. Jednakowoż jeszcze przed 350 laty, gdyż w styczniu 1573 roku, Sejm Konwokacyjny w tejże samej Warszawie w okresie krwawych wojen wyznaniowych na Zachodzie ogłosił pierwszy w Europie z wolnej woli, zgodę wyznaniową w Państwie, poręczając wszystkim obywatelom tolerancję ich wiar i przekonań.

Zgodnie z tą prawdziwie polską tradycją, Konstytucja nasza uchwalona przez czysto polski Sejm suwerenny gwarantuje wszystkim obywatelom bez jakichkolwiek różnic nietylko bezpieczeństwo, spokój i równość wobec prawa, lecz także pełną możność rozwoju kulturalnego, wreszcie swobodę pielęgnowania swoich odrębności językowych i wyznaniowych. Tych gwarancji konstytucyjnych rząd, który mam zaszczyt prezentować dotrzyma zawsze i bezwzględnie — rzecz naturalna — w stosunku do tych obywateli, którzy lojalnie i szczerze stoją na gruncie niczem nie kwestjonowanej państwowości polskiej. Nigdy zaś rząd nie okaże słabości wobec tych, którzy nie chcą być posłusznymi synami Rzpltej i tych, którzy nadsłuchują głosów zgranicy, aby we właściwym momencie wypowiedzieć swoją obywatelską wobec Państwa lojalność. W Polsce niema obywatelstwa na wypowiedzenie.

Tak, jak każdy obywatel ma prawo oczekiwać ze strony Państwa pełnej opieki i ochrony, tak i naodwrót Rzplita ma prawo i będzie się domagać od wszystkich swoich obywateli, **aby Jej zawsze służyli wiernie w doli i niedoli.**

Widziałem jako wojskowy naszego młodego żołnierza ze wschodnich kresów rok temu powołanego w szeregi. Z radością mogę stwierdzić, że jest to żołnierz nietylko ochoczy, pojętny i karny, lecz także wierny i pewny. Ci młodzi synowie ludu ruskiego i białoruskiego są dla mnie zapowiedzią nowych czasów bratniego współżycia obcej językowo ludności w województwach kresowych z narodem polskim w bratniej współpracy, do której stawają w imię wiekowej tradycji przedstawiciele białoruscy i ruscy, do pracy, która podjęta być musi w imię potęgi Rzplitej dla dobra ludności kresowej.

Mniemam również, że dzisiaj, kiedy na ławach poselskich tego wysokiego Sejmu zasiadają reprezentanci małoruscy z Małopolski Wschodniej, kiedy pobór do wojska w tym kraju miał przebieg normalny, nieliczni zwolennicy t. zw. rządu Petruszewicza zrozumieją wreszcie błędność i szkodliwość stosowanej przez nich wobec Państwa taktyki, tej taktyki politycznej, która podnosząc hasło ukraińskiej niezależności na terenie Małopolski Wschodniej, ten kraj zniszczony i wojnami znękany, a z Polską nierozerwalnie złączony wiekową pracą i krwią pokoleń całych, poddaje pod wpływy wschodniej anarchji.

Od zrozumienia tego faktu — krok jeden tylko do zaniechania tak szkodliwej waśni, która najsrożej odbija się na interesach ludności Małopolski Wschodniej.

Rząd zagadnienie powyższe traktować będzie z całym realizmem politycznym dążąc do możliwie szybkiego trwałego i harmonijnego ułożenie się stosunków wśród zamieszkujących Małopolskę obywateli.

Mniejszość żydowska na podstawie wymienionych przeze mnie zasad ogólnych, orjentuje się niewątpliwie, iż dobrowolnie przez Polskę nadane jej prawa będą przez rząd dochowane. Potrzebna jest jednak właściwa przestroga. Zbyt często bowiem zamieniają po stronie żydowskiej obronę swoich uprawnień i interesów na walkę o przywileje.

Niektóre organy międzynarodowej prasy, oczerniają nas zbyt pochopnie, nazywając panującą w Polsce równość uciskiem. Niema praw bez obowiązków. Lata istnienia Polski niepodległej nie wykazują, aby ta prawda była przez wszystkich obywateli polskich dostatecznie zrozumiana. (dalszy ciąg oświadczenia rządowego podamy w dniu jutrzejszym).

(Tyle mowy nadesłał nam Pat. w poniedziałek dokończenie.

WRAŻENIE MOWY. — LEWICA ZADOWOLONA.

Warszawa, 20. 1. (Tel. własn.) Nareszcie p. premjer, generał, zdobył się na urzędowe przedstawienie się Sejmowi.

Mimo, że mówił z niesłychanym tupetem, nie wywołał on żywszego poruszenia na sali, która widziała już lepszego reprezentanta ambicji połączonej z ignorancją w osobie Artura Śliwińskiego. Izba słuchała uważnie, podziwiając sposoby, jakich używał, aby zyskać tanią popularność na lewicy, która oklaskiwała go rzęsiście za kompromitujące każdego poważnego polityka wywody, zwłaszcza dotyczące wypadków grudniowych w których barykady i bolszewizm — według gen. Sikorskiego — odgrywały bardzo poważną rolę. Powołano go też natychmiast do porządku, zwłaszcza, gdy powoływał się na opinję prasy zagranicznej, skomponowaną odpowiednio przez Pata. Gdy mówił o jednolitem stanowisku narodowem mas robotniczych, o bojówkach młodzieży, zapominając o bojówkach socjalistycznych, dostał on brawa także od prawicy, a mianowicie wtedy, gdy mówił o niedostatecznem poczuciu praworządności i odpowiedzialności u najwyższych urzędników i niezrozumieniu przez nich różnicy między silnym rządem a samowolą.

W programie finansowym były tylko echa uchwał byłych ministrów skarbu. Starannie ominął gen. Sikorski to wszystko, co raziłoby mogło lewicę, ustępy natomiast, poświęcone mniejszościom narodowym byłyby przyjęte z zadowoleniem przez prawicę, gdyby były wyrazem [illegible], a nie zabiegów o popularność.

Wogóle expose odznaczało się demagogią lewicową. Zyskał też p. generał poparcie całkowite ze strony lewicy, u części „Piasta“ i mniejszości narodowych.

Ugrupowania narodowe zajmą wobec niego stanowisko opozycyjne.

DZIŚ DYSKUSJA.

Warszawa, 20. 1. (Tel. własn.) Dziś o godz. 11 przed poł. p. Sikorski powtórzy część merytoryczną swego przemówienia w Senacie, po południu w Sejmie rozpocznie się dyskusja, do której zapisali się już posłowie Thugutt i Głąbiński.

Czyś spełnił już swój obowiązek i dałeś grosz na cele „Ratujcie Dzieci"?

PREZYDENT SIKORSKI W SENACIE.

Warszawa, 21. 1. (Tel. wł.) Donosiliśmy wczoraj, że p. prezydent ministrów nie miał zamiaru wygłoszenia swego expoze. P. marszałek Senatu zwrócił mu uwagę na to, że zwyczaje parlamentarne Zachodu wymagają, aby prezydent gabinetu powtórzył swe ekspoze wobec senatu.

P. marszałek Senatu Trąmpczyński otrzymał w tej sprawie od p. prezesa ministrów gen. Sikorskiego list treści następującej:

W uprzejmej odpowiedzi na list p. marszałka z dnia 17 stycznia 1923 roku nr. 85 mam zaszczyt zawiadomić, że na posiedzeniu Senatu w dniu 20 stycznia br. wygłoszę przemówienie, w którem strzeszczę program rządu. — Prezes Rady Ministrów W. Sikorski, gen. dywizji.

Z KOMISJI SEJMOWYCH.

Warszawa, 19. I. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy, pod przewodnictwem posła ks. Wójcickiego (Ch. D.), rozdzielono szereg referatów.

Referat w sprawie sprostowania art. 2-go ustawy o ubezpieczeniach urzędników prywatnych oddano posłowi Regerowi. Wniosek posła Gdyka w sprawie śpiesznego przygotowania projektów ustaw o ubezpieczeniach społecznych powierzono posłowi Bobowskiemu (Chrz. Dem.). Wniosek w sprawie rent od nieszczęśliwych wypadków powierzono posłowi Waszkiewiczowi. Wniosek ministerjum pracy w sprawie uprawnień ministra pracy do powoływania nadzwyczajnych komisji rozjemczych dla załatwiania zatargów między pracodawcami a pracownikami rolnymi powierzono do zreferowania posłowi Rusinkowi.

Komisja postanowiła zaprosić na następne posiedzenie p. ministra pracy w celu poinformowania ię o stanie prac przygotowawczych w dziedzinie ustawodawstwa społecznego.

SPRAWA KŁAJPEDY.

Załoga francuska nie wylądowała.

Królewiec (Pat). Donoszą z Kłajpedy: Załoga przybyłych tu torpedowców francuskich nie wylądowała.

POWSTAŃCY PROSZĄ LITWĘ O POMOC.

Ryga. (Pat). Donoszą, iż powstańcy w Kłajpedzie wysłali na ręce prezydenta republiki łotewskiej adres, w którym wyrażają nadzieję, że w razie potrzeby Litwa nie odmówi im pomocy.

AKCJA PARTYZANCKA NIEMIECKA

Ryga. (Pat). Pisma tutejsze donoszą, w dniu 16 stycznia r. b. nieliczny oddział partyzantów niemieckich usiłował przejść pod Tylżą przez most na Niemie, aby móc wkroczyń na terytorjum Kłajpedy. Po krótkiej wymianie strzałów z Litwinami oddział niemiecki zmuszony był do odwrotu.

Wznowienie ruchu kolejowego.

Królewiec, 19. 1. PAT. Dziś po południu rozpoczął się ruch kolejowy między Tylżą a Kłajpedą oraz pomiędzy Kownem a Kłajpedą.

Litwini zakwaterowali się w pobliżu miasta.

Królewiec, 19. I. (PAT). Dzienniki niemieckie charakteryzują położenie w Kłajpedzie w następujący sposób: Rząd Simonajtisa przeniósł swoją siedzibę z Heydekrug do Kłajpedy. Wystosował on odezwę, wzywając ochotników do wstępowania do armji. Zgłaszają się różne elementy, a przedewszystkiem komuniści, którzy chcą w ten sposób przyjść w posiadanie broni. Wojska litewskie nie wycofały się bynajmniej z obszaru Kłajpedy, wycofały się one jedynie z samego miasta Kłajpedy i zakwaterowały się w jego najbliższej okolicy.

Narada komisarza Petisne z Dyrektorjatem.

Kłajpeda, 19. I. (PAT). Wczoraj po południu odbyła się narada wysokiego komisarza Petisne z wiceprezydentem dyrektorjatu krajowego Krausem. Wynik konferencji jest nieznany.

ODEZWA KOMISARZA FRANCUSKIEGO.

KRÓLEWIEC. (Pat.) Z Kłajpedy donoszą: Wysoki komisarz Petisne ogłosił dzisiaj znaną decyzję Rady Ambasadorów, dotycząca wysłania do Kłajpedy nadzwyczajnej komisji. Po zawiadomieniu tem wysoki komisarz Petisne podaje następujące oświadczenie: Rządy sprzymierzone ożywione pragnieniem zagwarantowania ludności obszaru Kłajpedy możności wykonywania jej prac są przekonane, że wezwanie ich znajdzie posłuch, który ujawni się w tem, że ludność ułatwi nadzwyczajnej komisji spełnienie jej zadań. Odezwa powyższa ogłoszona została w językach francuskim, niemieckim i litewskim.

ODPOWIEDŹ NA PROTEST NIEMIECKI.

Paryż, 19. 1. (Havas). Odpowiadając na protest niemieckiego charge d'affaires w Paryżu przeciwko rozszerzeniu okupacji wojskowej przez Francję i Belgję rząd francuski zapewnił, że podjęte zarządzenia nie mają bynajmniej charakteru operacji wojskowych. Sojusznicy przystąpili do rekwizycji tylko na skutek oporu ze strony przemysłowców niemieckich. Zarekwirowany przemysł niemiecki będzie służył najpierw na pokrycie dostaw, wynikających z tytułu odszkodowań, a następnie na pokrycie potrzeb okupowanego terytorjum.

GROŻĄ STREJKAMI.

Düsseldorf, 19. I (Pat.) Odbyła tu się konferencja przedstawicieli syndykatu pracowników kolejowych z oficerami francuskimi, wykonywającymi kontrolę nad kolejami niemieckiemi. Wezwani do pełnienia w dalszym ciągu służby postawili kwestję sprawa strajku. Francuzi odpowiedzieli, że nie będą tolerować żadnego strajku.

Dalszy transport węgla.

Düsseldorf, 19. 1. (Pat.) Transport węgla i koksu drogą okrężną do Francji odbywa się w dalszym ciągu bez żadnych wypadków.

ODMOWA DYREKCJI KOLEJOWEJ.

Paryż. 19. I. (PAT.-Havas). Donoszą z Essen: Dyrekcja kolejowa w Essen odmowiła żądaniu władz okupacyjnych skierowania do Francji transportów węglowych, przeznaczonych dla Niemiec.

Wiedeń, 19. I. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że rząd Rzeszy przygotowuje protest przeciwko zasekwestrowaniu lasów na lewym brzegu Renu przez Francję, Belgję i Włochy.

KursMarki się podnosi.

W ostatnich dniach zauważyć się dawał niebywały spadek marki polskiej. Wywołało to, rzecz naturalna, zaniepokojenie w kraju. Tłomaczono to na czarnej giełdzie możliwością zawikłań wojennych. Dobrze się stało, że w sprawie tej palącej zabrały głos czynniki powołane do stania na straży równowagi naszego życia gospodarczego. Wczoraj mianowicie o godzinie 10-tej rano dbyła się w Ministerstwie Skarbu pod przewodnictwem p. Ministra Grabskiego i przy udziale p. prezesa Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej Bigo konferencja prasowa, na której przedstawicielom pism warszawskich zostały udzielone szczegółowe wyjaśnienia w związku z niesłychanym spadkiem kursu marki polskiej w dniach ostatnich. Sprawozdanie w tym względzie składał prezes p. Bigo.

SPADEK KATASTROFALNY MARKI NIEMIECKIEJ W OSTATNICH DNIACH JEST ODBICIEM WYPADKÓW POLITYCZNYCH.

zalęcia obszarów Ruhry i Kłajpedy. Od 15 bm. do 18 bm. podniósł się kurs dolara w Berlinie z 11 000 na 23 000, tj. o 12 000 marek niemieckich, czyli przeszło o 100 procent.

Spadek ten pociągnął za sobą i obniżenie się marki polskiej, gdyż wrogie Polsce elementy chciały wykorzystać powyższe wydarzenie polityczne na niekorzyść opinii o Polsce. W stosunkach tych nie zaszła jednak żadna zmiana na gorsze. Niema też najmniejszego powodu, aby marka polska miała spadać równomiernie z marką niemiecką. Po wpływem jednak rozpuszczanych kłamliwych wieści spadek marek polskich zaczął przybierać niepokojące rozmiary. Od 15 bm. do 18 bm. kurs dolara poszedł w górę na wolnem rynku z 22 000 na 38 000, tj. o 16 000 marek polskich, czyli o 70 procent.

Uspokojenie i rozsądek powoli jednak uzyskują przewagę na giełdach polskich i już w dniu dzisiejszym na giełdach polskich nastąpiło złamanie spekulacyjnej tendencji zwyżkowej, tak, że dolar spadł już wczoraj do 30 000 marek, a w Gdańsku nawet o 29 000 m. p., i spodziewać się należy, że spadek ten będzie postępował w dalszym ciągu.

Należy stwierdzić, że marka polska odczepia się od marki niemieckiej uniezależnia się od niej.

W Warszawie spadł kurs marki niemieckiej w ostatnich 4 dniach z 2 na 1.35 m. p. podczas, gdy w tem samem czasie w Gdańsku i w Berlinie kurs marki polskiej poszedł znacznie w górę, to jest z 50 na 74 m. n. za 100 marek polskich.

P. K. K. P. dokłada starań, o ile to leży w jej mocy, aby przeciwdziałać nieuzasadnionemu i gwałtownemu spadkowi marki polskiej.

Dolar spadł już dziś z 38 000 na 30 000 i dalsze jego zniżka jest pewna.

Dlaczego też przestrzedz należy kupców i przemysłowców naszych przed dokonywaniem jakichkolwiek transakcji w obcych walutach jako też przed nieuzasadnionem podnoszeniem cen i dopasowaniem ich do kursu dolara, zwłaszcza, że żaden przedsiębiorca nie sprowadził dotąd towarów po tych kilkudniowych wysokich kursach. Podnoszenie zatem cen to wtrów byłoby karygodnem objawem braku poczucia obywatelskiego

Z dyskusji, jaka się wywiązała po oświadczeniu p. prezesa Bigo i z wyjaśnień p. ministra skarbu wynika, że sytuacja giełdowa jest już opanowana, że żadnego powodu do niepokoju niema, i że wszelkim kłamliwym pogłoskom nie należy dawać wiary, gdyż są one z rozmysłem szrzone przez wrogie nam czynniki.

Społeczeństwo całe winny przeciwdziałać tej szkodliwej robocie, zachowując spokój i równowagę. Przy pomocy bowiem jedynie całego narodu akcja naprawy naszych stosunków finansowo-gospodarczych może mieć powodzenie.

Dziś płacą w P. K. K. P. za dolara 26 000, wczorajszy kurs był 32 000.

Język polski językiem urzędowym na Górnym Śląsku.

Pamiętamy wszyscy, jaka to radość napełniła serca wszystkich Pomorzan, gdy po objęciu dzielnicy naszej w posiadanie przez władze polskie zaprowadzono u nas język polski jako urzędowy, a wyrzucono tak bardzo znienawidzony w długich latach niewoli i w szkole język wrogów, język niemiecki.

Podobne chwile radosne przeżywa obecnie Górny Śląsk. Późno wprawdzie, po siedmiu dopiero miesiącach rządów polskich, przywrócił Sejm Śląski mowie polskiej pełne prawa obywatelskie.

Do tej pory język niemiecki był według starych, a obowiązujących przepisów pruskich wszechwładnym na górnośl. części województwa. Nie uczyniła tego Tymcz. Rada Wojewódzka, która posiadała szersze kompetencję od Sejmu Śląskiego.

Ustawie o przywrócenie językowi polskiemu praw języka urzędowego sprzeciwiali się wszyscy posłowie socjalistyczni (P. P. S.) i niemieccy. Poseł Szuścik (Witosowiec) **wstrzymał się od głosowania.** Za ustawą głosowali **klub Chrześc. Zjedn. Lud. i klub N. P. R.** Głosowanie było imienne i wykazało, że Pepesowcy, którzy za rządów pruskich służyli Niemcom i obecnie nie chcą, aby język polski był językiem urzędowym. Głosowali każdy imiennie przeciwko mowie polskiej — razem z posłami niemieckimi. Sprawdziło się znowu, że socjalistom nie zależy na tem, aby polskość, państwowość nasza się utrwaliła.

Niemcy, którzy także przeciwko językowi polskiemu głosowali, nie będą zadowoleni, że ustawa wbrew ich woli przeszła. Jest to — pisze „Goniec Śląski" — zrozumiałe! Niemcy na Śląsku są w Województwie zakonspirowanymi agentami rządu niemieckiego, celem ich jest podkopywać i osłabiać państwo polskie. Wszak po wyborach ich gazety w ohydny sposób napadają na Polskę, burzą ludność i starają się dezorganizować życie państwowe. Zachowanie się Niemców na ulicy, w kolejach i tramwajach jest bezczelne i prowokujące. Sądzili oni, że nie potrzebują się nigdy nauczyć języka polskiego, uważali się mimo wsxystko panami Śląska. Za podobne postępowanie ludności polskiej w niemieckiej części Śląska większość naszych braci zgnić by musiała we więzieniach lub zginęłaby z rąk morderców. Tylko u nas uchodzą Niemcom bezczelności bezkarnie.

Obecnie po przeprowadzeniu ustawy o języku urzędowym Niemcy obawiają się o swych urzędników, którzy nie kwapili się, aby opanować język polski. Obawiają się, że urzędnicy ci obecnie będą musieli się nauczyć lub zrobić miejsce dla urzędników Polaków.

Lepiej będzie, gdy się pozbędziemy urzędników niemieckich, gdyż ich urzędowanie, ich stosunek do państwa polskiego nie jest poprawny. Wielu z nich jest niewątpliwie mężami zaufania rządu niemieckiego. Wszak znane są wypadki, że orgeschowcy na polskim Śląsku piastują najrozmitsze urzędy. Stan taki nie jest pożądany. Tacy urzędnicy przyniosą rządowi i państwu więcej szkody niż korzyści, większą wyrządzić mogą szkodę, niż gdyby ich miejsca zajęli Polacy niewprawieni. Szkód tych nie można określić w sumach pieniędzy, gdyż mogą to być szkody nietylko materjalne, ale i polityczne i moralne itp.

Wobec tego wszystkiego należy przyjęcie ustawy o **języku urzędowym powitać z pełnem zadowoleniem.**

Czy ich usłyszą?

DLA UCZNIÓW POLSKICH W NANCY.

Z dalekiej Francji, z Nancy, dochodzi — jak donosi „Rzeczpospolita" — do kraju głos, który powinien z całą siłą zabrzmieć i skutecznie dotrzeć tam, skąd odpowiedź na to wołanie przyjść musi.

W jesieni 1921 r. wyjechali do Nancy na propozycję i koszt Rządu Francuskiego nalepsi uczniowie naszych gimnazjów z całego kraju w liczbie około 20, ażeby w tamtejszych zakładach uzyskać średnie, potem wyższe wykształcenie, a następnie oddać Rzeczypospolitej bogate skarby wiedzy w zaprzyjaźnionej Francji zdobyte.

Rząd Polski miał dać tej grupie młodzieży przewodnika w osobie nauczyciela, który obok obowiązku opiekuna miał spełniać również rolę łącznika między oficjalnemi sferami Francji i Polski i nauczyciela przedmiotów polonistycznych. Przysłać go może tylko Warszawa, bo przecież wykładające o Polsce nie będzie dawał Rząd Francuski, kompetentnym w tym zakresie był i jest tylko Rząd Polski. Z wykładów tego nauczyciela korzystać będą i chcą uczniowie francuscy i innych narodów, gdyż w College Poincare w Nancy są dzieci wszystkich niemal narodów, należących do Państw

sprzymierzonych. Ale niestety tego rodzaju powolna i poważna propaganda jest u nas widocznie mniej ceniona, niż wszelkie inne jej rodzaje.

Jak wogóle dba się o naszą dobrą sławę zagranicą, świadczy list jednego z wychowanków, który poniżej zamieszczamy. Od siebie dodamy jeszcze tylko apel pod adresem Min. Wyznań Rel. i Oświecenia Publicznego, aby naprawdę szczerze pomyślało o tych chłopakach, tęskniących za polską wiedzą i za poważnym, serdecznym opiekunem. Jeśli nie dla propagandy, to dla tych zdolnych dzieci, najlepszych z kilku szkół, warto posłać poważną siłę, aby zaopiekowała się nimi, aby była żywym dowodem, iż Polska pamięta o swych synach.

List uczniów polskich z Nancy brzmi:

Zapomniała o nas Polska. A my tu przecież stanowimy placówkę. Pełnimy służbę. Wiążemy ogniwa łańcucha braterstwa między dwoma zaprzyjaźnionemi chrztem krwi parokrotnie złączonemi narodami. W pierwszym roku pobytu naszego w Nancy, dano nam przewodnika, profesora, rodaka. W tym roku dotąd daremnie na niego czekamy. Zapowiedziano nam przyjazd jego na 15 listopada z. r., tymczasem bieży już styczeń 1923 roku a profesor nie przyjeżdża. Zostawieni sami sobie w groźnym dla Polski czasie ścieranie się prądów i walki klas, bez duchowego przewodnika, do którego moglibyśmy mieć zaufanie, padamy w rozterkę, waśnie i niezgodę, których niema komu powagą swoją łagodzić. To się odbija fatalnie na naszem życiu duchowem, ale szkodzi również bardzo stanowi naszemu finansowemu. Tamtego roku bowiem. Rząd Francuski wypłacał był na ręce profesora Polaka skromny fundusz na nasze zapotrzebowania, t. j. na przybory toaletowe, szkolne i na korespondencję z krajem. Tego roku dotąd nie otrzymaliśmy ani centima! A jako synowie rodzin niezamożnych, co było przecież jednym z warunków uzyskania prawa wyjazdu na studja, nie możemy liczyć na pomoc z domu. To też wielu z nas szuruje trzewiki poczernionemi sznurkami, a prosząc do zębów nie posiada żadnej! A to nie przyczynia się do korzystnej reprezentacji Polski na zewnątrz.

Rzucamy więc ten głos na łamy „Rzeczypospolitej", jako pisma bardzo poczytnego i żywimy nadzieję, że Ministerstwo Wyznań i Oświecenia usłyszy go i zapomnianych synów swoich przypomni sobie.

Tyle „Rzeczpospolita", a my go powtarzamy, bo zainteresuje on te koła rodzicielskie, nauczycielskie i młodzieży, które cel takich wyjazdów pochwalają, a pragnęłyby, by był godnie załatwiony.

List do Redakcji.

SPRAWA DROŻYZNY I ZAROBKÓW.

(Głos z kół robotniczych.)

Czyta się często w prasie o drożyźnie i jej skutkach. Zwala się winę z jednego na drugiego, tymczasem tych najgorszych winowajców to bodaj najmniej się krytykuje. Ostatnio czytałem w prasie, że rolnicy są najgorszymi winowajcami wzmagającej drożyzny. Nie wchodzę na razie w to, kto właściwie najbardziej winien, tylko chciałbym, o ile będę w stanie, tę kwestję wyjaśnić.

Otóż, chcąc dojść do jakichś konkretnych wniosków, trzeba nam przypomnieć sobie stosunki przedwojenne. Gospodarz przed wojną sprzedawał zborze po 7—8 mk. za centnar, kupując za nie dobre spodnie lub 2 mtr. materjału na ubranie. Obecnie sprawa przedstawia się mniej dogodnie. Jeszcze gorzej ma się sprawa z żelaznemi narzędziami.

Teraz atoli obróćmy drugą stronę medalu; weźmy robotnika i inteligenta, wogóle wszystkie klasy nieposiadające, przeciwstawiając je rolnikowi i różnym innym posiadaczom, a zobaczymy ogromną różnicę. Pierwszym brak na najniezbędniejsze potrzeby, a drudzy opływają we wszystko.

Patrząc na to obecne życie, wielu rodzin serce się kraje z bólu. Pracuje taki ojciec dzień i noc i niema za co dzieciom chleba kupić. Bo zważyć trzeba, że o ile centenar żyta przed wojną kosztował 8 marek robotnik zarabiał 3—4 mk. dziennie, czyli dwa dni potrzebował pracować na centnar żyta. Obecnie robotnik w tym samym zawodzie, gdzie przed wojną zarabiał od 3—4 mk., zarabia od 2—3 tysięcy marek a ile żyto kosztuje? Więc dziś robotnik musi pracować 8—10 dni na centnar żyta.

Nie byłbym może jeszcze mych żalów wylewał w obronie robotnika w sposób wyżej podany, gdyby nie to że właśnie województwo na tę drogę mnie naprowadziło, żądając za łąki wydzierżawione robotnikom leśnym, dzierżawę przedwojenną, a że obecnie złota niema, ma się płacić choć papierkami lub podług cen zboża, tak, że jeżeli ktoś płacił przed wojną 8 mk. dzierżawy, to obecnie zapłaci za centnar żyta czyli zapłaci tyle, ile centnar żyta kosztuje. To ma być regulacją obecnego stanu gospodarki. Jeżeli my robotnicy leśni mamy płacić za dzierżawę naszych łąk podług przedwojennych stosunków, to tem samem musimy żądać, żeby nam zarobki w stosunku do zboża podniesiono.

Aby dać urzędnikom, którzy są na dominujących stanowiskach wyjaśnienie w tej sprawie, podaje następujące zestawienie: robotnik pobierał przed wojną 50 fen. od mtr. kubicznego drzewa budulcowego. Centnar żyta kosztował 8 mk. czyli, że robotnik zarobił od metr. jedną szesnastą część centnara żyta. Obecnie do stycznia robotnik leśny pobierał od tego samego metra drzewa budulcowego nie całe 500 mk., więc cena żyta nie powinna przekraczać 8000 mk. To jest zboże, które, jak rolnik narzeka, nie jest jeszcze dosyć drogie w stosunku do innych towarów.

Mogę jeszcze jeden przykład podać i to następujący: Drzwo budulcowe kosztowało przed wojną mniej więcej 20 marek, tem samem robotnik dostawał 40 część wartości, licząc 50 fen. od metra. Ileby mu obecnie przysługiwało i jak wysoka zapłata, proszę wziąć ołówek w rękę i liczyć, jeżeli się zważy, że drzewo budulcowe dziś kosztuje 200 000—250 000 mk.

Wobec takich przykładów chyba już powinny ustać narzekania pod adresem robotnika, że on jest winien drożyźnie. Największymi winowajcami są paskarze, ukrywający się wśród rolników, kupców lub przemysłowców i trzebaby na nich odpowiedniego lekarstwa w postaci kar chociaż by najdotkliwszych i silnej ręki, któraby mocno ster państwa trzymała.

Lipinki pow. Świecie.

Franciszek Kowalski.

Z życia Obrony Kresów Zachodnich

którego poważnem dążeniem jest scałkowanie wszystkich wysiłków około wzmożenia polskości na ziemiach zachodnich w jeden skoordynowany i jednością płodny czyn, natrafia w pracy swej na coraz to poważniejsze zrozumienie swych zadań w całym społeczeństwie Radosnym objawem tego są świeże uchwały organów naczelnych Tow. Kresów Pomorskich z Stefanem Żeromskim na czele i Tow. Przyjaciół Pomorza, mocą których towarzystwa te, likwidując swą dotychczasową odrębną działalność, łączą się organicznie z Związkiem Obrony Kresów Zach.

Czy ten chwalebny winien u wszystkich rozbudzić świadomość, że wówczas tylko obronimy nasze kresy zachodnie przed grożącym im wrogiem, gdy sił naszych nie będziemy trwonili w rozsypce, tylko gdy je złączymy zgodnie i jednolicie w jednej wielkiej organizacji, która łącząc wszystkich patrjotów bez względu na ich przekonania partyjne znajdzie w zbiorowym wysiłku moc ku wykonaniu swych olbrzymich zadań.

Z ruchu miasta Grudziądza. Wczorajszą konferencję OKZ zagaił w miejsce nieobecnego prezesa pan inżynier **Kunert**, wspominając w krótkich słowach o tem, że stowarzyszenie O. K. Z. jest zrzeszeniem uczuć narodowych, i że zadaniem jego jest ochrona polskiego stanu posiadania politycznego, ekonomicznego i kulturalnego.

O zadaniach tych mówił następnie w swym referacie pan **Kudlicki**.

Wychodząc z założenia, że obniżenie ważności traktatu wersalskiego pociąga za sobą groźne konsekwencje dla Polski i dlatego nie powinniśmy się oddawać nadziejom, jakoby traktat miał zapobiedz wszelkim zawieruchom światowym.

Wobec tego praca podjęta przez grono organizatorów O. K. Z powinna być szczerze dalej podjętą i idea tego stowarzyszenia musi przebijać wszędzie tam, gdzie grube lody zobojętnienia narodowego nie dozwalały rozwinąć się pracy narodowej.

Słowa wypowiedziane przez referenta przekonały nielicznych — niestety — delegatów stowarzyszeń o konieczności werbowania szermierzy o ideę żywotności narodu polskiego. Wobec tego po referacie przystąpiono do wyznaczenia niewiast i mężów zaufania O. K. Z., których obowiązkiem jest werbowanie jaknajwiększej liczby ludzi Polaków, czułych na naszą nędzę narodową. W skład mężów i niewiast zaufania wchodzą pp. Kunertowa, Kościelniakówna, Dr. Ulatowski, Kulerski Wł., Zaleński St., Kaźmierski St., Korzeniewski, Chylewski i Paledzki Bolesław.

Przy wolnych głosach p. Kudlicki zwrócił się do zarządu z prośbą o załatwienie sprawy lokalu dla biura O. K. Z. Celem załatwienia tej sprawy i zarazem celem zbierania funduszu dla O. K. Z. wyłoniła się **komisja**, składająca się z pp. Hel. Wielebickiej, Dr. Ulatowskiego i Korzeniewskiego.

Z naszej strony zwracamy się powtórnie do społeczeństwa, aby wreszcie zrozumiało konieczność krzewienia idei O. K. Z i przyszło z pomocą tej organizacji narodowej, dostarczając lokal stosowny na biuro okręgowe.

Prócz tego apelujemy do szerokich warstw społeczeństwa, a szczególnie do towarzystw pp. aby gremjalnie wstępowały do szeregów O. K. Z. Do przyjmowania członków upoważnieni są powyżej podani mężowie i niewiasty zaufania. Składka roczna wynosi 300 mk. dla członka wspierającego 5000 mk., a dożywotnia

Wrażenia z trzech prelekcji odbytych w Grudziądzu

Ładnie opracowane i pięknym, barwnym wygłoszone językiem, były wykłady p. J. Pietrzyckiego, w dniach 17, 18 i 19 stycznia, w które z namaszczeniem wsłuchiwaliśmy się, w ciągu trzech wieczorów z rzędu.

Gruntowna znajomość obranych tematów, ich — droga nam i zawsze zajmująca — treść, a także bogaty zasób szczegółów o naszych wieszczach, przyczyniły się do wielkiego powodzenia powyższych wykładów.

Wybierając do omówienia tematy z życia i twórczości Zygmunta Krasińskiego i Stanisława Wyspiańskiego, a przedewszystkiem A. Mickiewicza, dobre musiał mieć wyobrażenie prelegent, o społeczeństwie grudziądzkiem, które na te wieczory przybędzie, skoro nie zawahał się obrać je, i z taką precyzją i wysokim polotem artystycznym — wygłosić je!

Na planie pierwszym ukazał nam poeta i literat, p. Pietrzycki najmniej chyba znaną (w naszym grodzie) postać — chrzestnego syna Napoleona — **Zygmunta Krasińskiego**.

Prelegent na podstawie jego dzieła „Nieboska Komedia", wykazuje proroctwa Krasińskiego i jego przeczucia wielkich rewolucji społecznych, co miotać całymi krajami będą i wydobywa z tego wspaniałego poematu, wielkie prawdy i prądy, które i naszem wstrząsała społeczeństwem! Szkoda, że prelegent nie przytoczył, że miał podobnież przeczucia Krasiński i w „Psalmach przyszłości", gdzie rzeź galicyjską przepowiada, wołając: „Hajdamackie rzućcie noże!" i gdy wzywa wyraźnie szlachtę i lud polski do serdecznego braterstwa słowami: „Jeden tylko, jeden cud, z szlachtą polską, polski lud!"

A w arcydziele „Irydjon" wprowadza nas znowu do starego Rzymu, gdzie wre walka chrześcijaństwa z pogaństwem i gdzie Chrystus — jak zawsze u Krasińskiego — zwycięża. Greka Irydjona zaś, za to, że kochał ojczyznę — uwalnia od piekła, ale, za pokutę każe iść do smutnej krainy mogił i krzyżów — Polski — i działać tam dla jej dobra.

Podczas trzeciej prelekcji p. Pietrzycki wyprowadza na scenę nowoczesnego naszego nauczyciela i wodza Wyspiańskiego, który wskazuje nam jak zdobywać siłę do nowego, jasnego życia: przytacza szereg ciekawych szczegółów a opowiada — kaskadą doborowych zdań, potoczystych perlistych słów — bez zająkania!

Tyle o pierwszej i trzeciej prelekcji.

Co zaś do drugiej — jakaż szkoda, że z życia tego największego naszego wieszcza-genjusza, tego króla pieśni — taką smutną fazę w jego życiu obrał p. Pietrzycki za temat do wykładu w Grudziądzu, mianowicie jego poddanie się chwilowe maniackie, może szkodliwemu wpływowi Towiańskiego! Dlaczego, rozgrzebał to, a nie podał poglądu na jego dzieła, wzory jego miłości ojczyzny, nieśmiertelne fakty z jego życia, pełne chwały i naszej dumy?!

Na sali byli i tacy, przed którymi szkoła niemiecka szczelnie zamykała karty dziejów literatury naszej, i prawdziwej historii naszego narodu, i którzy nie mieli potem czasu — zapewne — przyswoić ją sobie szczegółowiej, bo pochłonęła ich walka o byt . . .

Z jakąż przyjemnością i korzyścią tacy zostaliby wzbogaceni rozprawą i o tym jeszcze proroku narodowym — Mickiewiczu, co w dniach niedoli lud swój uciśniony krzepił pieśnią i nadzieją lepszej przyszłości, cierpiąc jednocześnie — „za miliony"! Szkoda i może nawet krzywda stała się wielka, bo w dodatku ujęte i przedstawione fakty z jego życia już prawie u kresu pełnego biedy, nędzy materjalnej i goryczy, mogły osłabić (w tych mniej świadomych słuchaczach) i obniżyć jego wielką po wieki niezwykłą wartość dla nas, naszego piśmiennictwa i przyćmieją na chwilę chociażby w ich duszach!

Wszak i Słowacki, mając na myśli Krasińskiego, Mickiewicza i siebie prosi:

„Polsko ty moja! Gdy już nieprzytomni będziemy — wspomnij ty o nas! O wspomnij! — Wszak myśmy z twego zrobili nazwiska pacierz, co płacze — i piorun, co błyska!"

Iskierka.

Nauka, literatura i sztuka.

Cenny dar dla Uniwersytetu Warszawskiego.

Jak donosi „Kurjer Warsz." poselstwo polskie w Sztockholmie wyjednało dla Uniwersytetu Warszawskiego wielotomowy dar od szwedzkich uczonych i wydawców, a mianowicie zbiór mało znanych w Polsce czasopism lekarskich w języku francuskim, angielskim i niemieckim.

Nowości wydawnicze.

⊙ **Jerzy Batault. — Kwestja żydowska** w tłom. polskiem. (nakładem księgarni Perzyński, Niklewicz i Ska Warszawa, Nowy Świat 21. — Drukiem drukarni Pomorskiej.

Jest to może najgłębsza z książek napisanych o palącej sprawie żydowskiej. Autor traktuje przedmiot historjozoficznie, w łańcuchu zdarzeń podstawowych dla całej kultury nowoczesnej wychodzi ze założenia, które uzasadnia olbrzymią erudycją że treścią dziejów świata europejskiego jest walka dwóch poglądów: greckorzymskiego i żydowskiego, a oba te poglądy są sobie całkiem przeciwne. Rewolucje, przewroty, katastrofy dziejowe są to skutki tego przeciwieństwa.

Świetny i łatwy styl znakomicie ułatwia czytelnikowi zagłębienie się w tę najciekawszą i jednocześnie najmniej znaną ogółowi część historji. Mało znamy książek sprawiających czytelnikowi równe zadowolenie przez dostrzeżenie prawdy. Bo prawda działa jak słońce: ogrzewająco, pokrzepiająco i uzdrawiająco. A komuż ona potrzebniejsza, niż nam Polakom, którzyśmy dopiero wyszli z ciemności niewoli i którzy mamy wśród siebie trzy miljony żydów.

⊙ **Czcigodni Polacy**, książka przez **Al. Świętochowskiego** napisana, (wydana przez księgarnię Perzyński, Niklewicz i Ska, Warszawa, Nowy Świat 21), jest znakomitą czytanką dla wszystkich młodych Polaków i Polek, których interesuje wielkość i chwała Ojczyzny. Książka podaje 31 życiorysów wielkich mężów Polski, wielkich czynami i charakterem. Szczególnie w naszych czasach powszechnego zniechęcenia się i obniżenia poziomu charakterów takie piękne zwierciadło życia i czynów ludzi wyższych jest niepospolicie pożyteczne.

Jakież piękne uczucia budzi np. wspomnienie o Bolesławie Chrobrym, hetmanie Chodkiewiczu, St. Staszicu! Nie w gorsze patrzeć winna dusza ludzka, ale w lepsze, ku wyżynom czynu i myśli!. A zważywszy, że rzeczy te pisał pisarz tak wielkiego talentu, zasług obywatelskich i doświadczenia jakim jest sędziwy Al. Świętochowski, możemy być pewni, że książka jest posiewem mocnego i zdrowego ziarna.

W książce znajdujemy podobizny wszystkich Polek

Seminarja nauczycielskie w Województwie Śląskiem.

W polskiej części Górnego Śląska znajdują się obecnie seminarja w Tarnowskich Górach, Pszczynie i Mysłowicach. W tych ostatnich znajduje się także seminarium żeńskie. To ostatnie tudzież seminarium w Pszczynie, pomieszczone są w gmachach prywatnych. Do sprowadzenia najniezbędniejszych potrzeb szkolnych wymagany jest wydatek nadzwyczajny wysokości 42 miljonów marek.

10000 mk. Cena oznaki O. K. Z wynosi 300 mk. Biuro okręgowe mieści się chwilowo w prywatnem mieszkaniu p. Kudlickiego, Grudziądz Groblowa 13.

*

—** „OBRONA KRESÓW ZACHODNICH“ W TORUNIU. Wiele czasu upłynęło, zanim ostatecznie zorganizowała się placówka powiatowa O. K. Z. w Toruniu. W ubiegły czwartek tj. 11 bm. odbyło się wreszcie przy dość licznym udziale reprezentantów towarzystw społecznych oraz osób zainteresowanych zebranie organizacyjne, któremu przewodniczył członek dotychczasowego Komitetu organizacyjnego p. Bobowski. Referat na temat zadań i celów organizacji, wygłosił, kierownik Okręgu Pomorskiego O. K. Z. p. Kudlicki z Grudziądza, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja, w rezultacie której zebrani uchwalili uważać się za Radę Powiatową na miasto i powiat wiejski z prawem kooptacji przedstawicieli Towarzystw nieobecnych oraz innych działaczy społecznych. Na zakończenie wybrano Zarząd, w skład którego weszli jako komisarz powiatowy p. sędzia Adam Hoszowski, jako zastępca p. Kryzan, jako sekretarze pp. Machalla i Kladziński, jako skarbnik p. Dr. Tarnowski. Po zebraniu odbyło się natychmiast pierwsze posiedzenie nowoobranego Zarządu, na którem rozważano program pracy i postanowiono w najbliższym okresie przystąpić do werbowania członków. Mamy nadzieję, że nowa placówka O. K. Z. w Toruniu zabierze się niebawem do faktycznej konkretnej roboty kulturalno-oświatowej i polityczno-gospodarczej. Wielkiego bowiem nakładu pracy trzeba, aby usunąć wszystkie ślady długoletniej niewoli i nadać dzielnicy naszej charakter polski pod każdym względem, zwłaszcza zaś gospodarczym i kulturalnym.

Zdrowy odruch.

Za „Dziennikiem Poznańskim“ podajemy opis przebiegu zebrania zarządów organizacji kobiecych w Poznaniu, które się odbyło w czwartek, dnia 11 bm., w hotelu Rzymskim. Zebranie to było zwołane celem porozumienia się, jak najskuteczniej prowadzić akcje usunięcia z zabaw i balów nowych tańców, zakazanych nowoczesną odezwę J. E. Ks. Prymasa Kard. Dalbora.

Podajemy uwagi te w całości za „Dzienn. Pozn.“, aby mogły służyć do rozważania szerokich kół czytelniczek naszych i wyrażamy zarazem nadzieję, że będą one bodźcem do usunięcia zła moralnego, które toczy nasze społeczeństwo.

Na zebraniu tem reprezentowane były następujące zrzeszenia: Narodowa Organizacja Kobiet, Katolicki Związek Polek; ze Związku Kobiet Pracujących: Młodzież Żeńska Kupiecka, Stow. Panien Konfekcjonerek, Warta, Czytelnia dla kobiet, Ognisko Wielkopolanek, Pomoc Naukowa dla dziewcząt, Opieka Dworcowa, Katolickie Tow. Polek, Wzajemna Pomoc, Wyzwolenie, Związek Polaków kresów wschodnich, Związek młodzieży żeńskiej, Placówka Pracy, Stowarzyszenie Matek, Rada Wyższa Pań św. Wincentego a Paulo. Sodalicje: Pań miejskich, Młodz. kupieckiej, Pań konfekcyjnych.

Obrady zagaiła przewodnicząca Narodowej Organizacji Kobiet p. dr. Dobrzyńska-Rybicka, proponując na przewodniczaca zebrania p. Zofię Rzepecką, przewodniczącą Katolickiego Związku Polek.

Referat na temat obniżenia poziomu towarzyskiego i kryterium opozycji w zakresie obyczajów wygłosiła p. Róża Erzepki, kładąc odpowiedzialność za niezdrowe te stosunki na sumienie matek, które nie wykonują należycie wysokiego powołania.

W bardzo poważnej dyskusji, która nastąpiła po referacie, stwierdzono nietylko najzupełniejszą zgodę z przekonaniami katolickiemi, gotowość zastosowania się do życzeń Ks. Kardynała, ale i szczere zadowolenie, że odezwa noworoczna przynosi utwierdzenie i poparcie usiłowaniom jednostek, rozumiejących zepsucie, płynące z sali balowej i dopomoże wytworzyć silną i zwartą opinię w kierunku uzdrowienia panujących stosunków, a w szczególności uszlachetnienia naszych zabaw tak publicznych, jak i prywatnych.

Ku ułatwieniu akcji ustalono następujące praktyczne wskazówki, wypróbowane już po części w obecnym karnawale, a mianowicie: Przed przyjęciem godności gospodyni czy protektorka balu należy zastrzec sobie usunięcie tańców zakazanych. W razie niewczesnych prób narzucania w trakcie zabawy tańców niepożądanych, uczestniczki zabawy winny mieć tyle cywilnej odwagi, aby odmówić zaproszeniom. Wobec orkiestry należy zachować spokojną stanowczość, a przypomni sobie niezawodnie przedwojenny repertuar, a zwłaszcza tańce narodowe. Nie należy zniechęcać się ani chwilowem niezadowoleniem gości ani nawet mniejszem może finansowem powodzeniem balu — idzie o sprawę słuszną i wielkiej wagi, której bez pewnych ofiar nie da się przeprowadzić. Metrów tańca należy spowodować, aby do kursów swych włączali naukę tańców narodowych i klasycznych. Należy umiejętnie pokierować naturalną i zrozumiałą u młodzieży potrzebę rozrywki i dać jej sposobność godziwej zabawy w uczciwych domach prywatnych, aby nauczyła się bawić swobodnie w odpowiedniem towarzystwie i z zachowaniem odpowiedniej miary, a straciła smak do zakazanych uciech po niestosownych lokalach. O sprawie tańców zaleca się mówić wogóle mało i bardzo oględnie, nie dopuszczając żartów, usiłujących zbagatelizować całą akcie.

Przedstawicielki organizacyj — obecne na zebraniu — zobowiązały się wpłynąć na Zarządy i członków swoich towarzystw, żeby akcja zapoczątkowana objęła jaknajszersze koła. Nie wątpimy, że zdrowy ten odruch kobiet naszych zdobędzie sobie uznanie i poparcie, na jakie w zupełności zasługuje.

Zagranicą usiłowania podobne rozpoczęto już z powodzeniem w roku przeszłym. W Paryżu na czele akcji tej stoi hrabina de Velrod, przewodnicząca Ligi patriotycznej Francuzek, a w Belgii przewodnicząca Ligi Belgijek zwanej „Constance Teichmann.“

W Niemczech świeżo w Elberfeldzie nawet Rada miejska zwołała przedstawicieli rozmaitych organizacji katolickich i protestanckich i zajęła się kwestią powstrzymania orgji zabaw i tańców podkopujących obyczaje i szerzących materialną ruinę. Nie szukając zresztą tak daleko dość wspomnieć, że bal kat. Związku Polek, urządzony zeszłego roku w Warszawie przez przewodniczącą Związku p. Neronowiczową, z szczególnem uwzględnieniem tańców narodowych, przyniósł wielki materialny sukces i zyskał szczere uznanie w kołach ambasadorów państw obcych.

Co się dzieje w lesie miejskim?

Wandalizm, masowe tępienie drzew, samobójcza gospodarka miejska, wreszcie kategoryczne wnioski łącznie z zakazem wycinania drzew w przyszłości, — wywołuje na gwałt potrzebę wznowienia w dzisiejszej Polsce prawa augsburskiego z roku 1187, przewidującego za tępienie drzew, spaleniem przestępcy na stosie! Prawo to, nie tylko, że powstrzymałoby setki weteranów drzewnych od przedwczesnego, często swawolnego uśmiercania, ile również przyczyniłoby się do oszczędniejszego szafowania reminiscencją słów na temat wandalizmu, czy też samobójczej gospodarki miejskiej!

W notatce pod powyższym tytułem, porusza p. inż. Dziedziul sprawę masowego wycinania drzew w lesie miejskim, które w myśl jego przypuszczań, dokonuje się kosztem zwiększonego w poprzek lasu cmentarza ewang., oraz ubolewając nad masowem wyrębywaniem drzew koło Leśniczówki i ogrodu róż, — przypomina nam pieczołowitość poprzednich niemieckich gospodarzy, patrzących dziś z nietajoną urazą na tak lekkomyślnie przeprowadzaną prosanację. Obok powyższych krytycznych uwag, wyręczając zafrasowanych brakiem umiejętnego zastanawiania się panów z magistratu, przychodzi p. Dziedziul z gotowym, kategorycznym wnioskiem przeniesienia cmentarzy na chełmińskie piaski, oraz zachowania w nietknięciu całości lasu czy parku miejskiego, z którego jak twierdzi figlarnie, usuwa się drzewa, by „nie było za dużo cienia“.

Na usunięcie wielu drzew w lesie wpłynęła mniej rozszerzona płaszczyzna cmentarna, ile bardziej potrzeba prześwietlenia istniejącej gęstwiny o znacznej ilości drzew wykrzywionych, wpół suchych lub obłamanych gałęziach, która łącznie z dziko rosnącemi krzakami (koło t. zw. ogrodu szkolnego), była niczem innem jak asylem dla złodziei i wszelkiego rodzaju pasożytów. Dokonane usunięcia drzew w niczem nie zrujnowały kobierzec parkowy czy lasowy, a już w sam raz oko oglądacza choćby słynnych ogrodów wersalskich, nie dopatrzy krańcowej herezji między obecną całością parku i nowo powstającymi klombami lub mającem nastąpić sadzeniem grup drzewnych. Las, a szczególnie wzorowo prowadzone parki zaliczam do mieszkań narodu, do tej świątyni, w której rośliny, woda, kamień i różne czyste drogi tworzą prawdziwy raj na ziemi. Patrząc atoli np. na miejsce przed Leśniczówką, które przez rękę czasu zachwaszczone, stało się zbiornikiem śmieci parkowych, — nie rozumiem, dlaczego w chwili, gdy jesteśmy po kataklizmie wojny, mamy nadal pozostać dziadami w pojęciu kulturalnym.

Usunęło się mnóstwo drzew iglastych pozostawiając liściaste, by mieć ponadto możność przeprowadzenia czy to potrzebnych dróg, śledzeń, założenia oświetlenia elektrycznego, tworzenia nowych alei, uzupełnienia istniejących, czy też zakładania parterów z klombami w miejscach, które podniosą urok danej przestrzeni a temsamem dostojeństwo parku.

Wobec powyższego sarkanie na kosztowne wydatki w chwili, gdy przy pracach tych równocześnie rozwiązuje się częściowo i szczęśliwie kwestję lokalnego bezrobocia, oraz wypowiadanie uwag z namaszczeniem decydującego, jest wobec ciągłych czuwań tak komisji jak i wykonawców, conajmniej bezpotrzebnem biciem na alarm!

Mając również rozwój naszego miasta na uwadze, nie mogę jednak dopatrzyć się tej samobójczej gospodarki miasta w tem, że zgodziła się na przedłużenie cmentarza ewang. w poprzek lasu, gdyż mimo przyszłego przyrostu, ludności, cmentarz ten w obecnej swej płaszczyźnie, sprostać może przy istniejących przepisach cmentarnych zapotrzebowaniu na dziesiątki lat. Cmentarnictwo, o ile jest wzorowo prowadzone, uważam za gałąź plantacji publicznych i daleki jestem, by takiemu cmentarzowi odmawiać tej idealności, którą przepisuje się pewnej przestrzeni zalesionej drzewami! Potrzeba oczywiście, by cmentarze nasze, stosując się do nowszych wymagań, tworzyły całość parkową z zatrzymaniem pietyzmu, potrzeba koniecznie ulepszenia wiodących na cmentarz dróg, a wówczas chciałbym widzieć tych wszystkich, którzy w formie kategorycznej wypowiedzieliby się za zmianą. Propozycja założenia cmentarza na piaskach w Chełmińskiej jest o tyle godną poparcia, że przy stałem acz powolnem zadrzewieniu istniejącego pustkowia, stworzonoby tamę przeciw zasypywaniu nas piaskiem, który wiatry w porze letniej unoszą na wsze strony.

W czem jednak dopatruje się p. Dziedziul samobójczej gospodarki miasta? Jeśli w tem, że istnieje obawa choćby dotarcia do ulicy Radzyńskiej, to godzi się nadmienić, że dziesiątki miast niemieckich z systemem nowoczesnego rozmieszczania ulic, skwerów, parków, miejsc zabawowych itd. pielęgnuje swe cmentarze wśródmieściach! Grudziądz z swem zabudowaniem trzymając się kurczowo biegu Wisły, ma dosyć przestrzeni do naturaln rozwoju, wobec czego lokacji cmentarzy w obecnych miejscach, nie mógłbym porównywać z samobójstwem gospodarczem gminy lub nieumiejętnem rozlokowaniem. Pozostaje wreszcie do odpowiedzi uwagu o wycinaniu drzew koło fortu Kurbiera, który stojąc pod zarządem wojsk, uchyla się od kompetencji miejskich organów.

Starając się w powyższych słowach rozprószyć ciemności, które w myśl twierdzenia p. Dz. mogłyby wskutek popełnianego samobójstwa gospodarczego przysporzyć gminę o utratę cennego rodzimego piękna, pragnę upewnić, że oko turysty, zwiedzającego Grudziądz nie zrazi dokonująca się zmiana parkowa. Ochrona przyrody znajduje w obecnych jej prawnych gospodarzach nie tylko czcicieli lecz roztropnych włodarzy, którzy łącznie z powszechną organizacją państwową potrafią ominąć skierowane w ich stronę podejrzenia nielogiczności czy też traktowania mianem, że [illegible] szkodliwych działaczy.

Stefan Wodwud,
inspektor ogrodów miejskich.

Sądzimy, że na powyższej wyczerpującej odpowiedzi, zamkniemy akta parku miejskiego, wycinania drzew itd. Miara gorącej dyskusji dowodzi tylko, jak żywo sprawy powyższe, jak wogóle miejskie interesują nasze najszersze warstwy. Zamknięciem aktu nie chcemy bynajmniej ubijać dyskusji. Odraczamy ją tylko aż do wiosny i lata, gdy bojaźliwi i niecierpliwi zobaczą w praktyce owoce zapobiegliwej i fachowej pracy p. inspektora ogrodów, pracę, która znajduje należyte uznanie tych, którzy z urzędu blisko mają styczność z jego pracą i jego projektami.

Migawki grudziądzkie.

Przebrzmiały echa po sylwestrowych nastrojów, rok nowy rozpoczął się pod szczęśliwą gwiazdą karnawałową. Podwójnie szczęśliwa jest ona przeważnie dla tych, co mają za co się bawić — mniej dla tych, którzyby chcieli także potańczyć, lecz nie mogą, nie ze względu na osłabienie nóg lub innych części podstawowych normalnego człowieka — tylko z tej prostej przyczyny, że nie mają odpowiedniej paczki mkp. do dyspozycji. Ci są przeważnie smutni i często odwiedzają kinematografy (parter).

Ludzie chcą się bawić i bawią się jak za lepszych czasów z prawdziwym zapałem, z poświęceniem. W prawdzie tu i ówdzie walą obuchem dysonanse życia codziennego — wprawdzie wzrasta z dnia na dzień niczem nie krępowana drożyzna; mimo to bawią się ludziska z podwójną zaciekłością, byle tylko zagłuszyć te niemiłe dysonanse i w tem tkwi niczem niezbadana tajemnica przepełnionych teatru, kin, kabaretów. Wszędzie mówi się o zabawach, tańcach, balach, redutach — wszędzie słychać o poufnych konferencjach pań na temat jak się ubrać, co sprawić, gdzie pożyczyć kostjumy, gdzie dadzą materjał na „kredę“. Do ludzi w tym czasie najnieszczęśliwszych należą, oprócz mężów oczywiście, tacy ojcowie rodziny, którzy są broń Boże, urzędnikami państwowymi i mają kilka takich aniołków od 18—21 wiosen liczących — i które na dobitek koniecznie muszą „wejść w świat“. Wejście owo kosztuje moc grubszych „kawałków“, wskutek czego zrozumiałe są powstające liczne i głośne, często z płaczem pomieszane sceny domowe w rodzaju:

— Idę na bal kostjumowy — szczebiocze pieszczotliwie, taki aniołek 20-wiosenny do zasuszonego, a mocno łysego ojca.

— Iść można, to prawda, ale że ani mareczki ci nie dam, to także prawda.

— Mam więc już zostać starą panną (w 20-ej wiośnie!), zobaczysz papo, co ja sobie zrobię, ja, ja się otruje, ja, ja wstąpię do . . . teatru.

Płacz — interwencja czynna mamy dobrodziejki — papcio rad nie rad asygnuje odpowiednią paczke mkp., na szmateczki.

Wszystko dobre, co się dobrze kończy. Panna Mela idzie na bal i nie będzie . . . starą panną. — Stara metoda, praktyczna i nie zawodząca — myśli papcio dobrodziej wraz swą małżonką . . . i czem prędzej daje dyspozycję do czyszczenia fraka i prasowania cylindra.

* * *

Dziwnie przybrał na uroczystość nasz gród, zwłaszcza w nocy. Mam na myśli nowo zafundowane lampy elektryczne, w najciemniejszych zakątkach miasta. Przed kilku dniami spotkałem przyjaciela, przybyłego do Grudziądza, który mi zaraz na wstępie rzucił pytanie:

— Jaką uroczystość obchodzicie dzisiaj w mieście?

— Jakto uroczystość?

— Przejdź się tylko w nocy ulicą Kościuszki, a zdębiejesz?

— Nic nie rozumię?

— W miejscu, gdzie jeszcze przed miesiącem miałeś ciemności afrykańskie, dzisiaj możesz pod parasolem chodzić, w obawie przed udarem świetlnym.

— Na krzyk nieszczęśliwców, którzy gubili własne teściowe (i niestety nie mogli) w tej ciemności, zmiłował się nasz magistrat i dał światło.

— Porządny magistrat — to się chwali.

— A trzeba ci wiedzieć koniecznie, że echa tych porządków u nas, odbijają się zgodnie i często nawet na naszej prowincji.

Posłuchaj komunikatu burmistrza pewnej małej mieściny: „Z nastaniem ciemności nocnych wszelkie hałasy i krzyki na ulicach zabronione.

Ciemności zaczynają się jednocześnie z zapalaniem latarni ulicznych.“

Więc zaczyna być i u nas porządek, to przyjemnie słyszeć w tych kwaśnych czasach pesymizm.

* * *

Mówi się, że bieda gniecie wszystkich razem i każdego z osobna. Przesąd i nieścisłość.

Obserwujmy choćby na jeden wieczór tylko nasze miejsca rozrywkowe, w najlżejszym gatunku. Wejdźmy damy na to do „Mazurki“ (a nie ma takich, którzy by nie wiedzieli, gdzie się znajduje) — co zobaczymy? Prawdą będzie, że gniecenie wszystkich razem i każdego z osobna i tu ma miejsce, jest ono jednak uzasadnione całkiem zwyczajnemi podrygami tanecznemi różnych schimmów i innych fokstrotów, przy akompanjamencie dzikiego Jazzbandu — i wtedy wierzy się, że nie jest u nas tak rozpaczliwie, kiedy ludziska bawią się jak za dobrych, dawnych lat. — Humor kwitnie na obliczach par pląsających, i niejeden nos różowy (wpada w fiolet) połyskuje przy lampce „Mozelweinu“, spocony, zadowolony z życia i z użycia.

Ot, zwykły obrazek zadowolonych zwierzątek! Tam nie pytaj o człowieczeństwo!

Niew—ski.

— **ZJAZD BURMISTRZÓW POMORZA** odbył się wczoraj przed południem w ratuszu na sali posiedzeń Rady miejskiej. Zastąpione były prawie wszystkie samorządy miejskie z małymi wyjątkami. Za p. Wojewodę przybył dyrektor Wydziału Samorządowego przy Woj. Pom., p. radca Peszkowski.

Witając przedstawicieli miast, władz i prasy, zagaił posiedzenie p. prezydent Włodek o godz. 10 i pół przed poł. Po sprawozdaniu ze zjazdu związku miast wskazał p. prez. Włodek w krótkich słowach na trudności, z jakimi spotykają się na każdym kroku samorządy miejskie w związku z ogólnem złem położeniem finansowem państwa.

Po nim zabrał głos p. radca Peszkowski, referując obszernie o systemie opodatkowania gmin w przeszłości jak i projektach systemu podatkowego na przyszłość, by zaradzić przykrym stosunkom finansowym miejskim. Treściwy referat spotkał się z uznaniem wszystkich słuchaczów, którzy odnieśli wrażenie, że w razie przeprowadzenia projektowanych ustaw, rozwiąże się sprawa finansowa na dobro ogółu i przedewszystkiem obciążanych olbrzymiemi deficytami samorządów.

Podczas dyskusji, która wywiązała się nad referatem, uchwalono kilka rezolucyj pod adresem rządu, domagających się zmiany odpowiednich ustaw względnie rozporządzeń, krępujących samorządy w należytem wykonaniu swych obowiązków.

Następnie dyskutowano obszernie nad licznymi wnioskami poszczególnych miast jak Torunia, Grudziądza, Lidzbarka i i., z których na wyszczególnienie zasługują przedewszystkiem: protest miasta Lidzbarka przeciw napływowi obcych na Pomorze miasta Grudziądza i Torunia przeciw ograniczeniu wyszynków alkoholowych, jak i protest miasta Grudziądza przeciw obecnie szalejącej drożyźnie.

Rezolucja tej samej treści, jaką sformułowano w Grudziądzu na ostaniem zebraniu protestacyjnem przeciw drożyźnie, została jednogłośnie przyjętą.

Po wyczerpaniu obszernego porządku obrad solwował p. prezydent Włodek zebranie, dziękując jeszcze raz zebranym za liczne przybycie jak i referentom za obszerne wyjaśnienia. Wszyscy uczestnicy udali sie do Wielkopolanki, gdzie w pięknie udekorowanej małej salce spożyto wspólny obiad. Po objedzie udali się uczestnicy zjazdu z wyjątkiem tych, którzy z obowiązku musieli wracać już popołudniu do swych miast, do mieszkania p. prezydenta, gdzie korzystając ze staropolskiej gościnności jego domu przepędzili czas przy herbatce aż do wieczora. Większa część pozostałych była wieczorem w Teatrze Miejskim, bawiąc się wybornie na doskonale odegranym „Sobowtórze."

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Niedziela: Agnieszki panny. Wschód słońca 8.1, zachód 4.22. Wschód księżyca 9.45, zachód 9.27.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

—** **REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.** Dziś w sobotę, dnia 20 stycznia „Spirytyści", komedja w 4 aktach z angielskiego, tłómaczył Cyryl Danielewski. Zniżki ważne.

Jutro w niedzielę, dnia 21 stycznia „W małym domku", dramat w 3 aktach, T. Rittnera.

W poniedziałek, dnia 22 stycznia przedstawienia niema.

We wtorek, dnia 23 stycznia „Spirytyści", zniżki ważne.

—** **TEATR MIEJSKI.** Dziś w sobotę po raz 5-ty „Spirytyści", świetna farsa angielska w tłómaczeniu p. Cyryla Danielewskiego z Torunia cieszy się ogromnem powodzeniem społeczeństwa grudziądzkiego. Wspaniałe typy angielskich gentlemenów oraz tryskający humor sztuki, dają rękojmię uświetnienia karnawału. W roli bibljotekarza wystąpi p. Jóźwicki, który rolę tę śmiało zaliczać może do najlepszych swych kreacji. — Zniżki ważne.

Jutro w niedzielę „W małym domku", dramat mieszczański T. Rittnera. W utworze tym symbolizuje autor charaktery małomiejskich typów, fascynujących widza do ostatniej chwili. Dramat ten wypełnił po brzegi przedstawienia.

W poniedziałek przedstawienia niema.

We wtorek „Spirytyści".

W przygotowaniu „Królowa Przedmieścia", wodewil w 5 aktach Krumłowskiego. W wodewilu tym kreować będą na przemian partje tytułowe p. Palczewska i p. Czekallówna. Premjera we czwartek.

—** **W SPRAWIE OBCHODU 23-GO STYCZNIA** donoszą nam, że towarzystwa i organizacje, które chcą wziąć udział w pochodzie, winny się zgłosić najpóźniej do dnia 25 stycznia do naczelnego sekretarza miejskiego p. Raszkowskiego, w Magistracie.

—** **OTWARCIE ŚLIZGAWKI GARNIZONOWEJ.** W niedzielę dnia 21 bm. odbędzie się otwarcie ślizgawki garnizonej przy ulicy Lipowej (ostatni przystanek tramwaju). Ślizgawka będzie czynna codziennie od godziny 3 do 6 po południu. Wstęp dla cywilnych i wojskowych bez różnicy. Dla członków T. W. W. i uczni za okazaniem legitymacji 100 marek, dla innych 200 marek. W dnie, w których będzie grała orkiestra ceny będą o 100 procent podwyższone.

—** **KRONIKA POLICYJNA.** (Znowu napad). Wczorajszej nocy napadło w Mniszku 5 mężczyzn dwóch z oberży wracających obywateli. Spotkawszy się jednak z dość silnym oporem, uciekli, obiwszy napadniętych prawie aż do nieprzytomności. Istnieje przypuszczenie, że jest to akt zemsty, wynikły z sprzeczki w karczmie. Poszkodowani udali się pod opiekę lekarską, Policja zajęła się energicznie wytropieniem bandytów,

NOWE KRADZIEŻE. W ostatnim czasie powtarzają się ciągle kradzieże w naszem mieście. Są to na szczęście kradzieże tylko drobniejsze z wykryciem sprawców policja niewiele ma pracy. W wielu wypadkach przychwycono już sprawców i tylko mała garstka jeszcze znajduje się na wolności. Należy przypuszczać, że wnet i ta garstka zniknie za murami więzienia.

—** **WŁAMANIE W BIAŁY DZIEŃ.** Przedwczoraj tj. dnia 18 bm. przed południem włamali się, podczas nieobecności właścicieli, złodzieje do pomieszkania urzędnika kolejowego Tkaczyka przy ulicy Trynkowej 36 i skradli większą ilość ubrań i bielizny. Wykorzystując dogodny czas nieobecności właściciela otworzyli kilka drzwi wytrychem i przetrząsnęli całe pomieszkanie prawdopodobnie za gotówką. Nie znalazłszy jednakowoż żadnych pieniędzy zadowolili się mniej wartościowemi rzeczami i zbiegli niespostrzeżeni. Policja śledcza zajęła się energicznie wyśledzeniem sprawców, których napewno nie minie zasłużona kara.

—** **ŚMIAŁY NAPAD RABUNKOWY.** We wsi Dusocinie, pow. grudziądzki, dnia 17 bm. wieczorem o godzinie 7 i pół napadło 3 uzbrojonych rabusiów pewną rodzinę obywatelską. Uzbrojeni w rewolwery złoczyńcy wpadli do domu i, steroryzowawszy całą rodzinę, składającą się z 4 osób i jednej służącej, zażądali wydania gotówki. Po otrzymaniu 50-cin tysięcy marek polskich, zabrali się do przeszukania wszystkich szaf i całego pomieszkania. Zabrawszy wszystką bieliznę i ubrania mieszkańców zniewolili 2 córki właściciela i służącą, poczem z całym łupem, pozostawiając wszystkie osoby oczywiście skneblowane, udali się w drogę zapewniając przerażonym, że wrócą po godzinie, by ich wybawić z przykrego położenia. Jedyny w domu mężczyzna, właściciel domu wyrwawszy się z pęt, natychmiast uwiadomił policję. Wszczęto natychmiast energiczne dochodzenia, które trwają nadal.

Sprawę oddano prokuratorji. Jak wiadomo czyn ten, wobec wprowadzenia na terenie b. dzielnicy pruskiej sądów doraźnych, podlega tychże kompetencji to też sądzimy, że po wyśledzeniu sprawców nie minie ich zasłużona kara śmierci.

—** **KOMISJA LIKWIDACYJNA** uchwaliła wznowienie postępowania likwidacyjnego względem następujących majątków. W województwie pomorskiem: Lalków w powiecie grudziądzkim, własność p. Conrada; Tarnowo, powiat toruński; Starzyński Dwór w powiecie puckim, własność Leona von Grass; Parskowo, powiat pucki, własność Cuno von Kozyczkowsky; Nicwałd w powiecie grudziądzkim, własność braci Frobenius i Emila Maier'a.

—** **DO ZDEMOBILIZOWANYCH PILOTÓW WOJSK LOTNICZYCH.** Niniejszem podaje się do wiadomości wszystkich zdemobilizowanych pilotów Wojsk Lotniczych, że Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, Aleje Ujazdowskie 37, m. 9, wydaje dla pilotów międzynarodowe dyplomy F. A. J. — Życzący posiadać takowe, mogą się zwracać bezpośrednio do Aeroklubu, przesyłając dwie fotografje 5X7, i 4000 marek polskich i daty dotyczące nadania odznaki pilota W. P. względnie międzynarodowego dyplomu F. A. J. w państwach obcych.

—** **TĘPIENIE PRZEMYTNIKÓW.** Sprawę nagród za zwalczanie przemytnictwa uregulował Sejm ustawodawczy we wrześniu 1922 roku. Dopiero teraz jednak ustawa ta nabiera mocy przez ogłoszenie w „Dzienniku Ustaw".

Według tej ustawy nagrody za współudział w wykryciu przestępstwa przemytnictwa lub też za uniemożliwienie przemytu wynoszą: w razie przytrzymania przestępcy i towaru od 40 do 75 procent wartości przemytu w razie przytrzymania samego tylko towaru od 30 do 60 procent wartości.

Do nagród uprawniony jest każdy bez względu na to, czy w sferze jego obowiązków leży zwalczanie przemytnictwa, czy też nie. Wysokie nagrody przyznane ustawą prawdopodobnie wpłyną korzystnie na pomoc ludności przy zwalczaniu przemytnictwa.

—** **PRZECIW DZIAŁANIU TAJNEMU GORZELNICTWU.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, pragnąc zapobiec dalszemu szerzeniu się tajnego gorzelnictwa nakłada obowiązek na właścicieli, zarządców oraz dozorców domów i innych zabudowań zwracać uwagę czy w pomieszczeniach, znajdujących się w nieruchomościach podlegających ich pieczy nie uprawia się potajemnego gorzelnictwa ze względu na doniosłość sprawy Ministerstwo poleciło zarządzić, aby podległe mu organa jak najwidoczniej do wiadomości ogólnej podali, że za przyczynienie się do wykrycia tajnej gorzelni przyznaje się nagrody w granicach od 900 000 do 450 000 marek, (także i donosicielom).

Podziękowania.

—** **NA KUCHNIĘ LUDOWĄ** złożyli Związek Hallerczyków 20 000 marek, Klub Obywatelski 10 000 marek. Ofiarodawcom składa Kuchnia Ludowa serdeczne podziękowanie.

Ruch towarzystw.

—(rt) **JUTRO WYCIECZKA „SOKOŁA"!** Jutro (w niedzielę) o godzinie 1-szej odbędzie się wycieczka miejscowego gniazda „Sokoła" do Rudnika. **Zbiórka punktualnie o godzinie 1-szej po południu** przy gmachu Gimnazjum Żeńskiego, ulica Groblowa (przy moście).

—(rt) **TOWARZYSTWO ŚPIEWU „MONIUSZKO".** We wtorek, dnia 23 bm. odbędzie się o godzinie 8-mej **wieczorem** w Bazarze przy ulicy Moniuszki, roczne walne **zebranie** Towarzystwa śpiewu „Moniuszko". Uprasza się o liczne przybycie tak członków jak i gości.

Cześć pieśni! Zarząd.

—(rt) **ZEBRANIE KUPCÓW BRANŻY TYTUNIOWEJ** odbędzie się w poniedziałek, dnia 22 bm. o godzinie 8-mej wieczorem w lokalu Centrali ulica J. Wybickiego nr. 31, na które zaprasza wszystkich zainteresowanych

Szef sekcji tytuniowej St. Wawrzyniak.

Reklama.

Z Pomorza.

—** **SLIWICE.** (Niedbalstwo urzędników pocztowych). Pod powyższym nagłówkiem zwróciliśmy w numerze „Głosu Pomorskiego" z 7 grudnia 1922 roku uwagę władz pocztowych na rzekome niedbalstwo naczelnika stacji w Śliwicach i syna tegoż, pełniącego funkcję niższego urzędnika na poczcie śliwickiej, wobec tego jednak, że korespondent nasz niestety fałszywie nas informował, stwierdzamy, że fakt niedbalstwa ze strony wymienionych w zupełności nie zachodzi.

—** **TORUŃ** (W sprawie rzekomego napadu pod Łysomicami). Po ukończonych, bardzo ścisłych dochodzeniach w powyższej sprawie, dla uspokojenia miejscowej i okolicznej ludności policja śledcza oświadcza, że napad ten jest od początku do końca zmyślony. Rzekomy świadek napadu, według zasięgniętych informacji, cierpi na halucynacje i miewa ataki choroby umysłowej, dla której przebywał pewien czas w zakładzie dla obłąkanych.

—** **CHOJNICE.** (Następstwa aresztowania Tuchlera). „Dziennik Chojnicki" donosi że niebawem nastąpią dalsze aresztowania osób, które krzywdziły ludnośc uprawianiem nieuczciwego paskarstwa. Nastąpiły rewizje wśród piekarzy. Skutek dotychczasowych zarządzeń był ten, że piekarze w poniedziałek cen nie podwyższyli, jak było poprzednio zapowiedziane.

(Pod względem tępienia paskarstwa władze chojnickie służą dobrym przykładem i takiemi jedynie zarządzeniami zrobi się wreszcie porządek. Wyrażamy nadzieję, że i nasze władze grudziądzkie wezmą się sumiennie do dzieła i wytępią tych, którzy tuczą się krzywdą ludzką.

—** **PUCK.** (Wyrok w sprawie katastrofy na lotnisku morskiem.) W nocy na 17 bm. około godziny 3-ciej zapadł wyrok sądu admiralskiego z Pucka na sprawców katastrofy z bombą na lotnisku morskiem w Pucku. Dowódca lotniska komandor ppr. W. Kaczyński skazany został na dwa miesiące więzienia, urzędnik wojskowy Witkowski za znakomite rzucenie bomby na jeden miesiąc więzienia. Pozostałych oskarżonych a to p. kap. Iwaszkiewicza i por. B. Witkowskiego uwolniono od winy i kary. Łagodny wyrok wywołał powszechne zdziwienie.

Z całej Polski.

—** **POZNAŃ.** (Prużanowski na wolności). Porucznik Prużanowski, który zastrzelił 6 bm. śp. Zdzisława Biłażewskiego w restauracji „Carlton", wypuszczony został z więzienia śledczego, poczem wyjechał z Poznania, udając się do pp. Chłapowskich pod Kostrzyn. Odpowiadać będzie przed sądem z wolnej stopy.

—** **INOWROCŁAW.** (Usunięcie 4-tej klasy z pociągów warszawskich.) „Dziennik Kujawski" donosi: Tutejszy Urząd Ruchu kolejowego podaje do publicznej wiadomości, iż z pociągów osobowych Poznań—Toruń—Warszawa, wyłączone są wagony 4-tej klasy od Inowrocławia do Torunia, względnie od Inowrocławia do Warszawy.

—** **ŁÓDŹ.** (Z Chrześcijańskiego ruchu zawodowego). Dnia 17 bm. odbyły się pertraktacje w sprawie podwyższenia płac robotniczych między Chrześcijańskiem Zjednoczeniem Zawodowem a przedstawicielami Związku Przemysłowców. Na konferencji tej ustalono podwyżkę obowiązującą w przemyśle włókienniczym o 60 proc. od cen grudniowych. Obecnym był również na konferencji przedstawiciel wolnych związków klasowych, jeden z inicjatorów ostatniego strajku nieudałego. Żądania klasowców były mniejsze niż żądania Chrz. Zjedn. Zawodowego. Wobec tego liczna część robotników odpadła od związku klasowego-socjalistycznego i wstąpiła do polskich chrześcijańskich związków. Prawdopodobnie po ostatniej kompletnej klęsce związki klasowe nie spróbują już na własną rękę decydować o stanowisku ogółu robotników.

Rolnictwo-Przemysł-Handel-Praca.

DROŻYZNA.

— Walka z drożyzną, podzielona dotychczas pomiędzy ministrem skarbu (zajmującym stanowisko nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną) a ministrem spraw wewnętrznych (zwalczającym objawy lichwy) przejść ma całkowicie do ministerjum spraw wewnętrznych i traktowana ma być pod kątem widzenia walki z lichwą. W związku z organizacją walki z drożyzną utrzymany będzie w dalszym ciągu zakaz wywozu artykułów spożywczych, rząd bowiem jest zdania, że im artykuł jest bardziej masowego spożycia, tem dłużej powinien być zakazany do wywozu.

Gdy zaś zakaz wywozu można będzie skasować, artykuły odnośne będą wolne od wszelkich ograniczeń, praktyka bowiem wykazała, iż indywidualne pozwolenia były przyczyną nadużyć i spekulacji (odbywał się formalny handel niemi.)

Handel wywozowy wogóle regulowany ma być za pomocą ceł eksportowych.

ROLNICTWO.

— Kredyt dla spółek gospodarczych. Z inicjatywy i na wniosek p. ministra Strassburgera, Komitet ekonomiczny ministrów uchwalił w dniu 29 grudnia r. ub. wyasygnować ze Skarbu Państwa jeden miljard marek na długo term nowe pożyczki na zapoczątkowanie i poparcie działalności spółek gospodarczych, wyłonionych przez wykwalifikowane czynniki zawodowe, społeczne przy organizacjach rzemieślniczych, objętych obowiązującemi ustawami przemysłowemi w naszych trzech dzielnicach.

PRZEMYSŁ.

— Kredyt rządowy dla przemysłu. Na ostatniem posiędzeniu rady handlowo-przemysłowej przy minist. przemysłu i handlu sfery gospodarcze, zrzeszone w centr. związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów postawiły szereg postulatów w sprawie kredytów rządowych dla przemysłu.

W stosunku do kredytów, udzielanych przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową, sfery gospodarcze uważają za niezbędne:

1) Rewizję dotychczasowych norm kredytu, przyznanych poszczególnym przedsiębiorstwom;

2) aby dyrekcja PKKP. tylko w razach wyjątkowych a nie zasadniczo-redukowały kredyty przyznane przez komitet dyskontowy.

3) aby sumy weksli dyskontowanych wPKKP. przez przedsiębiorstwa bezpośrednio, oraz za pośrednictwem banków mogły o 50 procent przewyższać sumę kredytu, przynaną temu przedsiębiorstwu bezpośrednio przez PKKP.

4) udzielanie specjalnego kredytu pod solaweksle z żyrem bankowym z tem, by sumy te nie były skreślone z sumy kredytu przynanego danemu bankowi.

5) aby przy udzielaniu kredytów pod zastaw towarów szacunki, wynoszące obecnie 15—30 proc. wartości, nie odbiegały w przyszłości tak daleko od rzeczywistej wartości towarów.

6) aby określić stałą normę procentową od ceny giełdowej przy udzielaniu kredytu pod zastaw papierów procentowych i aby PKKP. miała obowiązek honorowania czeków do sumy w ten sposób otrzymanej.

W stosunku do kredytów udzielanych przez Pocztową Kasę Oszczędności sfery gospodarcze domagają się:

1) szerszego, aniżeli obecnie udzielania pomocy kredytowej,

2) stworzenia przedstawicielstwa zrzeszonych organizacyj gospodarczych, jako ciała doradczego przy Komitecie PKO.

3) niedomaganie się gwarancyj hipotecznych obok weksli z żyrem bankowym.

— O pierwszej wystawie na Górnym Śląsku. W dniu 28-go b. m. — jak już donosiliśmy — otwartą zostanie w Katowicach pierwsza wystawa górnośląska i potrwa do 11 lutego. Wystawa mieścić się będzie w 3 gmachach a zajmie 2000 metrów kwadr. Ofiarowano na jej cele lokale w Domu Związkowym, w Ermitażu i w hali gimnastycznej przy ul. Szkolnej.

Reprezentowane będą różne działy przemysłu polskiego: włókienniczy, spożywczy, chemiczny, drobny przemysł metalowy, zabawkarstwo, pancernictwo, górnictwo, przemysł meblowy i wielki, maszynowy. Obok halu związkowego buduje się specjalny hangar lotniczy.

Wystawców zgłosiło się przeszło 200, w tem szereg związków, obejmujących po kilkadziesiąt firm.

W ciągu trwania wystawy odbędzie się szereg już dziś zapowiedzianych zjazdów, np. zjazd kupiectwa polskiego, przemysłu chemicznego oraz zjazd ogólnopolski metalowców. Wśród wystawców przeważają firmy górnośląskie jakkolwiek zainteresowanie okazała także Kongresówka, Małopolska i Poznańskie.

Na uroczystość otwarcia zapowiedział swoje przybycie prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski, oraz ministrowie Strassburger i Ossowski. Prezesem honorowym komitetu wystawy jest p. Korfanty, kierownikiem p. Giejsztor.

— Nasza produkcja naftowa w Zagłębiu Borysławskiem. Jak donosi „Petrol", produkcja naftowa w zagłębiu Borysławskiem w grudniu r. ub. wynosiła 3458 cystern, zmniejszyła się zatem w porównaniu do listopada r. ub. o 3 cysterny. Z powyższej ilości szyby w Borysławiu wyprodukowały 1327,91 cystern, w Tustanowicach 1354,36 cyst. Łapaczki zebrały 1362 cyst. Produkcja zagłębia Borysławskiego w roku 1922 wynosiła 44.435 cyst., z tego przypada na Borysław 17.659 cyst., na Tustanowice 18.253, na Mraznicę 8.207. W tym samym czasie łapaczki zebrały 316. Produkcja w roku 1922 wykazuje zmniejszenie w stosunku do produkcji z roku 1920 o 7.651 cyst., a w stosunku do roku 1921 2,153 cyst.

HANDEL.

— Zjazd kupiectwa polskiego na Górnym Śląsku. Podczas polskiej wystawy przemysłowej na Górnym Śląsku odbędzie się szereg zjazdów i wycieczek naszych sfer gospodarczych celem zaznajomienia się i nawiązania bliższego kontaktu z Górnym Śląskiem.

Onegdaj w Katowicach odbyła się w tej sprawie konferencja, w której wziął udział poseł Wartalski i przedstawiciele Związku Tow. kupieckich i izby handlowej górno-śląskiej.

Omawiano program zjazdu ogólno-kupieckiego, który ma się odbyć w Katowicach dnia 2 lutego.

Organizują zjazd związki kupieckie: górnośląski, wielkopolski i pomorski oraz Stow. kupców polskich.

— Z Targu Poznańskiego. Wyłączne zastępstwo Trzeciego Targu Poznańskiego otrzymał Bydgoski Związek Towarzystw Kupieckich i Fabrykantów na Okręg Nadnotecki i Pomorze, który zawiadamia iż termin zgłoszeń na Targ został przedłużony do 31 bm. do którego to terminu przyjmuje po normalnych cenach zgłoszenia na miejsce na Targu, ogłoszenia do Przewodnika i Biuletynu oraz sprzedawać będzie bilety wstępu i udzielać wszelkich informacji Targu dotyczących.

SPRAWY PIENIĘŻNE.

— Przewalutowanie kapitałów akcyjnych. Wobec dalszego znacznego spadku waluty polskiej centralny związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów w Warszawie wystosował do właściwych władz memorjał, wykazujący konieczność wydatnego podwyższenia mnożników, stosowanych przy przewalutowaniu kapitałów zakładowych spółek akcyjnych. Jednocześnie w memorjale tym wskazano, że komisje biegłych powołane do ustalenia rzeczywistej wartości majątku, podlegające o przewalutowaniu, nie powinny być przez województwa ograniczone w swych prawach drogą zakreślenia maksymalnych granic oszacowania majątku.

PRACA.

— Jak będą w przyszłości regulowane pobory urzędników? „Przegląd Wiecz." dowiaduje się z miarodajnego źródła, już od lutego pobory urzędników państwowych będą regulowane co miesiąc na mocy orzeczeń komisji do badania kosztów utrzymania t. j. tak, jak płace robotników.

KOLEJNICTWO.

— Niedobory kolei żelaznych. W ostatnich czasach pojawiają się w dziennikach artykuły i notatki, które poddają finansową gospodarkę kolejową ujemnej krytyce i wykazują olbrzymie deficyty z eksploatacji kolei państwowych za pomocą niezależnych cyfr:

Wobec tego Ministerstwo Kolei Żelaznych musi — jak donosi Pat — stwierdzić następujący stan rzeczy:

Budżet zarządu kolejowego, ustalony na rok 1921, przewidywał deficyt eksploatacyjny w wysokości 26 miljardów. Ostateczne zamknięcie rachunkowe wykazało, że deficytu tego nietylko nie przekroczono, lecz przeciwnie — deficyt ten się zmniejszył, gdyż wynosił o 3.000.000.000 mniej, niż przewidywano. Budżet, ustalony na rok 1922, przewiduje deficyt eksploatacyjny w wysokości 29 miljardów. Na podstawie prowizorycznego zestawienia wyników rachunkowych za rok 1922 można stwierdzić, że deficyt ten nie będzie przekroczony. Budżet opracowany na rok 1923, nie jest jeszcze uzgodniony z Ministerstwem Skarbu, wobec czego i deficyt nie może być jeszcze ustalony. Jak z wyżej podanych porównań wynika — nie wychodzi finansowa gospodarka kolejowa poza ramę ustalonego budżetu. Ministerstwo Kolei Żelaznych stara się zapobiedz wzrostowi preliminarzem ustalonego deficytu budżetowego z jednej strony przez stosowanie najdalej idącej oszczędności, z drugiej zaś przez podwyższanie od czasu do czasu taryf kolejowych.

Jeżeli się dalej zważy, że w młodem Państwie Polskiem kolejnictwo znajduje się jeszcze w stadjum organizacji, to wyżej podane deficyty w porównaniu z deficytami kolei innych zorganizowanych państw muszą być uważane za stosunkowo niskie.

Tak donoszą — według „Neue Freie Presse" z 17. 11. 1922 r. przypuszczalne deficyty na rok 1922:

Austria 1500 miljardów kor. po kursie 0.33 mk. — 500 miljardów; Holandja 31 miljonów guldenów po kursie 8600 —266 miljardów. Francja 1100 miljonów franków po kursie 1400 — 1500 miljardów, Włochy 1000 miljonów lirów po kursie 1000 — 1000 miljardów. Belgja 219 miljonów franków po kursie 1300 — 284 miljardów mk.

Tak samo wykazują Niemcy i inne państwa bardzo wysokie deficyty z eksploatacji kolei.

W Anglji rząd subwencjonuje znacznemi kwotami koleje prywatne, celem przyjścia z pomocą w ich budżecie z powodu znacznych deficytów eksplotacyjnych.

KOMUNIKACJA.

— Z obrad sejmowej komisji komunikacyjnej. Na wczorajszem posiedzeniu komisji komunikacyjnej pod przewodnictwem p. Bartla, p. min. kolei żelaznych Marynowski wygłosił referat o ogólnej sytuacji kolejnictwa polskiego. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział prawie wszyscy członkowie komisji. P. Paczkowski poruszył sprawę wydzierżawienia kolei. Były minister kolei p. Sikorski zwrócił uwagę na konieczność miesięcznych i rocznych sprawozdań z działalności kolejnictwa. P. Tabaczyńsski, omawiając ruch wagonowy, wkazał na to, że tabor kolejowy nie jest dostatecznie wyzyskiwany. P. Bartel poruszył sprawę rozpoczęcia studjów nad budową nowego typu lokomotyw elektrycznych przy zastosowaniu motorów Diesla.

Ta ostatnia sprawa jest nadzwyczajnej wagi, ze względu na to, iż posiadając w państwie olbrzymie kopalnie nafty, moglibyśmy je w celach państwowych lepiej wykorzystać przez opalanie państwowych środków lokomocji przetworami ropy.

— Otwarcie ruchu kolejowego — pogranicznego na linji Zduny—Freyhan. Poznańska izba przem-handl. przypomina, że z dniem 1 stycznia br. podjęto prowizoryczny ruch towarowy z Niemcami dla przesyłek drobnicowych i wagonowych w kierunku przez Zduny—Freyhan. Przewóz odbywa się na tych samych zasadach jak dotąd przez Zbąszyn, Leszno, Rawicz i Drawski Młyn. Celem odciążenia wyżej wymienionych stacji zwłaszcza Rawicza i Zbąszynia wskazanem jest korzystanie z nowo otworzonej stacji w jak najszerszej mierze.

Zagranica.

— Targi i wystawy. Praski wiosenny targ wzorkowy odbędzie się od 11 do 19 marca 1923 r. Termin zgłoszeń upłynął z dniem 31 grudnia z. r.

Trzeci orjentalny targ odbędzie się jako międzynarodowy targ naddunajski w porcie Bratislawa od 23. 8. do 2. 9. 1923 r.

Rozmaitości.

FRANCUZI W BOCHUM.

Jak odbywa się okupacja westfalskich centrów przemysłowych opisują pisma niemieckie szczegółowo i zajmująco.

I tak dnia 15 bm. liczne francuskie wojsko, uzbrojone od stóp do głów i do strzału gotowe, zajmując miasto Bochum obsadziło najpierw dworzec kolejowy, pocztę i biura telegraficzne i kolejowe i pozostawiwszy w głównych punktach posterunki, ruszyło w śródmieście. Ulice miasta przedstawiały zwykły obraz, gdy silne oddziały kawalerii i opancerzone automobile przechodziły przez nie na rynek. W tym czasie odbywało się w ratuszu zebranie Rady Miejskiej, która uchwaliła protest przeciw okupacji jaki będzie wręczony rządom zagranicznym. W skrypcie tym radni zaznaczają, że zwiększa się głód mieszkaniowy a ceny artykułów wszelkich i tak już skacząc w górę, wzrastają jeszcze więcej, co doprowadza ludność do nędzy.

Wkrótce potem ukazał się w ratuszu generał de France, komendant 3-ciej dywizji kirasjerów ze sztabem i komendantem pułku piechoty Honillier'em i oświadczył że zajmuje miasto i okręg na rozkaz generała armji nadreńskiej Degoutte'a. Na to prezydent miasta zauważył, że Bochum jako środowisko robotnicze, ogromnie jest dotknięte przez okupację i zaprotestował uroczyście przeciw okupacji. Ale oświadczył, że zastosuje się pod przymusem do rozkazów.

Wojska okupacyjne posuwały się w trzech kolumnach. Południowa przeszła doliną nad Ruhrą i zajęła miasto Witten oraz dalej Wetter. Druga kolumna maszerowała wzdłuż kanału Dortmund—Herne do Rauxel i zajęła okręg przemysłowy dortmundzki. Miasto samo zajęte miało być niebawem. Na trzy części rozdzielone wojsko posuwało się naprzód w specjalnych pociągach jedna kolumna po drugiej i zajmowało różne miejscowości według rozkazu. Jak widać ze wszystkiego okupacja odbyła się we wzorowym porządku wojskowym.

Jak pisze „Daily Mail" Francuzi spodziewają się, że skoro przedsięwzięcie Francuzów ukoronowane będzie sukcesem, Bonar Law będzie gotów wziąć udział w rozwiązaniu sprawy odszkodowań w myśl Francji. Jest również znów mowa o zawarciu francusko-angielskiego sojuszu gwarancyjnego. Pewien wysoko postawiony polityk francuski mówił redaktorowi „Daily Mail" tak, jak p. Poincare w Izbie, że Francja życzy sobie takiego traktatu gorąco, z tem zastrzeżeniem, że zawierać będzie klauzulę obwiązującą Anglję do udzielenia pomocy Polsce w razie ataku Niemiec.

PRZYSŁOWIA I ANEKDOTY WSCHODNIE.

W czasopiśmie angielskim „Centemplary Review", panna Zabell C. Royagian, rodem z Armenji, zamieszcza zajmujący zbiór przysłów i anegdot popularnych w Turcji i w Armenji. A oto kilka przykładów:

„Co mnie obchodzi, że świat jest wielki, kiedy mój trzewik jest ciasny? — Przyjaciel patrzy na twoją twarz, wróg na twoje nogi. — Głupiec wrzuca kamień do studni, a czterdziestu mędrców nie może go wydobyć. — Jajko dzisiejsze lepsze jest od kurczęta jutrzejszego. — Jeżeli Bóg chce uradować serce człowieka ubogiego, sprawia, że biedak gubi swego osła i następnie go odnajduje. — Gdy czytano ewangelję wobec wilka, krzyknął: „Śpieszcie się, bo zbliża się stado owiec."

Wuj, który był opiekunem swego nieletniego siostrzeńca, nie szczędził mu nagany, powtarzając: „Ty nigdy nie będziesz człowiekiem." Z biegiem lat siostrzeniec został prezesem ministrów, a gdy pewnego razu przypomniał wujowi jego dawną przepowiednię, starzec odpowiedział: „Moje dziecko nie mówiłem ci nigdy, że nie zostaniesz prezesem ministrów, powiedziałem tylko, że nie będziesz nigdy człowiekiem." Chłop armeński przyrzekł Panu Bogu, że sprzeda swego konia, a za otrzymane pieniądze kupi gromnicę, jeźli żona jego wyzdrowieje. O przyrzeczeniu tem zapomniał jednakże, nastąpiła recydywa i wtedy chłop zaprowadził konia na targ, ale zabrał ze sobą i kota. „Ile chcesz za konia?" — spytał kupiec. — Dwa ruble! — Kupuję. — Ale nie sprzedam konia bez kota. — A ile za kota? — Dwieście rubli. — Targ ubito i chłop kupił za dwa ruble czyli za cenę konia, przyrzeczoną Bogu gromnicę, dwieście rubli zaś zachował dla siebie.

Opowiada też panna Zabell Royagian przygody Knoya Nasr eddina, postaci symbolicznej, któremu przypisują mnóstwo dowcipów.

„Pewnej nocy złodzieje wtargnęli do jego domu i zabrali mu meble. Khoya obudził żonę i oboje podążali za złodziejami. Ci, postrzegłszy ich, zapytali: Dla czego idziecie za nami? Na co Khoya z całym spokojem odparł: Myślałem, że uskuteczniacie naszą przeprowadzkę. Idziemy więc za naszemi meblami."

XJeszcze o Wilhelmie pustelniku. Wilhelm pustelnik mało różni się od Wilhelma cesarza w żądzy reklamy, w chęci rozgłosu. Zaręcza się — dementuje — rozręcza — żeni zamawia wspaniałe klejnoty — a o wszystkiem wie natychmiast i rozprawia świat cały.

Gdy Wilhelm, wchodząc w nowe związki małżeńskie, zdołał zmylić czujność wszystkich reporterów i fotografów, nie przypuszczano nawet, że chodzi o to, żeby nikt niepowołany nie fotografował i z fotografji zysków nie ciągnął. Dziś Niemcy dowiadują się ze swoich gazet, że jedyny autoryzowany portret cesarza i jego oblubienicy w pełnej paradzie, wykonany przez wiejskiego fotografa z Doorn, który ostatnio przybrał tytuł „nadwornego fotografa“, ukaże się w berlińskiem piśmie ilustrowanem z dnia 11 stycznia. A w dołączonym do portretu artykuliku opisana jest cała geneza powstania fotografji. Jak to wszystkie kursujące w świecie są fałszerstwem, jak nieprawnie z tego ludzie ciągną zyski i jak, chcąc temu zapobiec, eks-cesarz postanowił autentyczną fotografię z prawem reprodukcji sprzedać... najlepiej płacącemu. A że, tak brzmi dosłownie artykulik, „cesarz w swoich przekonał się, że najlepiej traktować z firmami amerykańskiemi, przez szefa swego prasowego przesłał ofertę do Ameryki“.

Nie jest jasnem, kto w tej licytacji odniósł zwycięstwo. Ubiegały się o przywilej firma Weenenk i Snel z Hagi i amerykańskie wydawnictwa Hearst'a, ale zdaje się, że ofertę 2000 funtów, które ofiarował osobiście do Doorn wysłany przedstawiciel Keystone View Co została ostatecznie po trzydniowych targach eks-cesarza przyjęta. Mówią o nakładzie olbrzymim. Pono zaofiarowano już sprzedaż monopolową tej fotografji znanej firmie londyńskiej Raphael Tuck.

Fotorafja sama przedstawia Wilhelma w pełnej gali generalskiej z całym sklepem orderów, skarłowaciałą rękę opartą na płaszczu, a zwieszoną u ramienia małżonkę w stroju, w jakim stawała do ślubu i w owych bajecznych klejnotach ofiarowanych przez małżonka.

Zresztą, małżonka eks-cesarza zupełnie na serjo tytułuje się obecnie „cesarzową Herminą“ i jako taka ofiarowała niedawno 300.000 marek na jakiś cel patrjotyczny — naturalnie monarchiczny — w Niemczech. 2000 funtów zarobku na pocztówce, a 300.000 marek papierowych — nie bardzo to cesarska szczodrość.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Palędzki.

Nowa taryfa pocztowa

ważna od 15 grudnia 1922 r.

Gatunek	W kraju i Gdańsku	Zagranica
Zwykłe listy		
Listy w ruchu miejsc. do 250 gr	100,—	aż do 20 gr.
„ „ „ wewnętrz. „ 20 „	100,—	200 mk. dal-
„ „ „ „ „ 250 „	200,—	sze 20 gr.
Urzędowe pisma od 20 do 2000 „	200,—	100 mk.
Listy do Czechosłowacji. Rumunji i Węgier:		
do wagi 20 gr.		150,—
za każde dalsze 20 gr.		100,—
Pocztówki		
zwykłe	50,—	
pocztówki z odpowiedzią . . .	100,—	
widokówki i świąteczne (najwyżej 5 słów treści)	20,—	
Do Czechosłowacji, Rumunji i Węgier		90,—
do innych krajów		120,—
Zwykłe druki:		
do wagi od 50 gr.	20,—	każde 50 gr
„ „ „ 100 „	40,—	40 mk.
„ „ „ 250 „	100,—	
„ „ „ 500 „	150,—	
„ „ „ 1000 „	200,-	
Druki dla ociemniałych podlegają pewnym ulgom.		
Papiery handlowe i manuskrypty bez korekty:		
do wagi od 250 gr.	100,—	
„ „ „ 500 „	150,—	
„ „ „ 1000 „	200,—	
Próbki towarowe i różne przesyłki:		
do wagi od 250 gr.	100,—	
„ „ „ 500 „	150,—	
„ „ „ 1000 „	200,—	
Przekazy pieniężne do 3000 mk.	50,—	
„ „ „ 6000 „	70,—	
„ „ „ 10000 „	100,—	
„ „ „ 15000 „	125,—	
„ „ „ 20000 „	150,-	
„ „ „ 25000 „	175,—	
„ „ „ 30000 mk.	200,—	
„ „ „ 40000 „	250,—	
„ „ „ 50000 „	300,—	
„ „ „ 60000 „	350,—	
„ „ „ 70000 „	400,—	
„ „ „ 80000 „	450,—	
„ „ „ 90000 „	500,—	
„ „ „ 100000 „	550,—	
za każde dalsze 10,000 mk., lub część tychże	50,—	
Najwyższa dopuszczalna kwota przekazu 300000 mk.		
Listy wartościowe (zamknięte i przez nadawcę zalakowane:		
a) Opłata za zwykły list aż do 20 gr.	100,—	
„ 250 „	200,—	
b) Za rekomendowanie . . .	100,—	
c) Opłata ubezpieczeniowa za każde 10 tys. mk. albo część tego	50,—	
Za otwarte listy wartościowe opłatę podwyższa się podwójnie.		
Paczki do wagi 1 kg. . . .	200,—	
„ „ „ 5 „ . . .	800,—	
„ „ „ 10 „ . . .	1700,—	
„ „ „ 15 „ . . .	2600,—	
„ „ „ 20 „ . . .	3500,—	
Telegramy:		
zwykłe, za słowo	80,—	
minimum opłaty	800,—	
Pilne, za słowo	240,—	
minimum opłaty	2400,—	

W b. dz. pruskiej obowiązują prócz tego następujące opłaty:

Zaliczka pocztowa	50,—
Opłata za protest weksla, pocztą przesłany	300,—
Nadanie paczek poza godzinami służbowemi za 1 paczkę	100,—
Za przyjęcie przesyłki przez wiejskiego listonosza	50,—
Za wystawienie legitymacji pocztowej	50,—
Za jazdę ambulansem pocztowym (1 km)	250,—
Za bagaż w ambulansie pocztowym aż do wagi 10 kg. do 10 km.	200,—
ponad 10 km.	300,—
do wagi od 10 kg do 20 kg do 10 km.	400,—
ponad 10 km.	600,—

Urzędowe obwieszczenia władz miejskich.

Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow. nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Konkurs.

Magistrat miasta Grudziądza wydzierżawia na przeciąg czasu 3 lat

restaurację »Strzemięcin«

położoną uroczo nad Wisłą, pierwszorzędne miejsce wycieczkowe.

Oferty należy wnieść do Magistratu miasta Grudziądza Ratusz II. Wydział III. pokój nr. 8 w zamkniętych i zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na restaurację Strzemięcin" do dnia 5 go lutego rb. włącznie gdzie również dowiedzieć się można o bliższych warunkach dzierżawy.

Magistrat zastrzega sobie wybór jednego z najwięcej dających.

Grudziądz, dnia 19-go stycznia 1923 r.

Magistrat — Wydział III.

(—) Krebs i. (4111

Wezwanie.

Właściciei pojazdów mechanicznych i kierowców wzywa się o bezwłoczne odebranie formularzy do podań o dopuszczenie do ruchu pojazdów mechanicznych wzgl. do podań o uzyskanie wyciągu szoferskiego w Ratuszu I p. kój 27.

Badanie samochodów przez Komisję odbędzie się w Toruniu w Wydziale Robot Publicznych dnia 16. i 17., 23. i 24., 30. i 31. bm.

Wobec tego należy odnośne wnioski bezwłocznie przedłożyć.

Grudziądz, dnia 18 stycznia 1923 r.

Prezydent miasta

(—) Włodek. (4112

KONKURS.

W Starostwie Krajowem Pomorskiem

są do obsadzenia posady:

1) posada inżyniera do spraw drogowych z poborami VII. stopnia,
2) posada technika do spraw drogowych z poborami VIII. stopnia,
3) posada technika-sekretarza z poborami IX. stopnia,
4) posada książkowego starszego z poborami IX. stopnia.

Pobory według ustawy z 13. 7. 1920 i dodatek samorządowy. (4098

Podania zaopatrzone w świadectwa wzgl. uwierzytelnione kopje świadectw, życiorys z podaniem praktyki i referencje należy przesłać do

Starostwa Krajowego Pomorskiego,

Wydział II. w Toruniu, Mostowa 13.

Reflektuje się tylko na siły wykwalifikowane.

✦ Kino Variete Apollo ✦

Od Niedzieli do Środy IV. serja

Indyjski Sztylet

Dla dzieci przedstawienie o 3 g.

✦ KINO ORZEŁ ✦

W niedzielę III. serja.

Nowości! Nowości!

Oszczędni palacze - znawcy

palą tylko wyroby Wielkopolskiej Krajalni Tytoni

Józefa Bilskiego w Poznaniu 4036

Tytonie do papierosów:

J. B. paczka	50 gramów	1500 mk.	
Xanthi „	50	„	2000 „
Mogul „	50	„	2500 „

Tytoń do fajki:

Średni B.	50 gramów	900 mk.
„ C.	50 „	600 „
Lachowka	50	700 „

Naprawy motorów elektrycznych dynamo-maszyn

94a) wykonują

K. Gaertig i Sp. t. z o. p. Poznań

Oddział Pracowni Elektromechanicznych ul. Półwiejska 35. Telefon 3584

BACZNOŚĆ!

W mojej nowootworzonej SALI LICYTACYJNEJ przy ulicy Radzyńskiej nr. 16 na rogu ul. Dworcowej przyjmuję dziennie od godziny 9 przed południem do 6 tej popołudniu do licytacji i na sprzedaż z wolnej ręki:

wszelkie przedmioty

meble każdego rodzaju, pianina, garderobę porcelanę i t. p.

licytacja odbywa się

w środę i w sobotę od godz. 9-tej przedpołudn.

Na życzenie odbiera się przedmioty z domu.

Bernard Kwiatkowski,

licyta or. 4038a

Nowy skórzany

garnitur klubowy

bardzo dobrze obrobiony na sprzedaż.

Pomorski Handel Skór

Lipowa nr 15. — Telefon 342. (5022

Poszukujemy od 1—5 miljonów i więcej na procent

Gwarancja w wekslach lub na towary. Łask. oferty nadsyłać prosimy do Ekspedycji Głosu Pomorskiego pod nr. 4954

„Towarzystwo Handlowe"



Najlepsze polskie siatki żarowe

„ZAR"

Wszędzie do nabycia!

Prawnie zatwierdzony znaczek ochronny KLASZTOR

Analiz i uznania powag chemii i medycyny!!!

Proszę żądać w aptekach, drogerjach i odnośnych składach

w całym świecie kulturalnym znanego, ∴ naturalnego środka do nacierania ..



Bachmat-Francwodka

(Eau de vie du François)

Gorzelnia wypalanek

B. KASPROWICZ, Gniezno

Reprezentacja:

W. CHRZANOWSKI, Chełmża

[60]

Polecamy

ze składnic naszych w Grudziądzu resp. Katowice wagonowo i w mniejszych ilościach do natychmiastowej dostawy:

podkowy górnośląskie nr. 0—3, podkowy bielskie nr. 0—2, blachę, bednarkę, żelazo płaskie i okrągłe, siarczan amonowy, azotniak wapna, tomasynę, lepnik dachowy, smołę, cement i wapno.

Zarazem możemy oddać miesięcznie do 100 wagonów

węgla górnośl., koksu oraz brykietów węglowych

Dostarczamy z naszych składnic powyższe artykuły tylko w ilościach przeznaczonych dla hurtu.

Najkorzystniejsze źródło zakupu dla cegielń, kupców, fabrykantów i kowali.

Pomorski Dom Handlowy

L. E. Hanczewski i Ska, Grudziądz (Pom)

Telefon 673 ul. Toruńska 10 Telefon 673

Poszukuje się kupna

1) **KOTŁA parowego**

80—90 m² powierzchni ogrzewalnej 8—10 atm.

2) **LOKOMOBILI**

kompl. 40—55 HP. normal. z przegrzew. parą

Szczegółowe oferty z podaniem ceny prasza się nadesłać pod nr. 3105 do biura ogłoszeń „PAR", Poznań ulica Fr. Ratajczaka 8 (4110

Gospodarstwo

na wschód do wydzierżawienia wielkość 160 morg z łąkami 6 k.m. tr. od Grudziądza do przejęcia potrzeba 12 miljonów mk.

A. Ziętarski,

Grudziądz, ul. Cegielniana 7.

Szanownej Publiczności, Władzom i Kupiectwu podajemy niniejszem do łaskawej wiadomości, że z dniem 10 stycznia br. uruchomioną została przez Inwalidów Wojennych

fabrykacja i wyrób powrozów

lin, postronków, sznurów itd. z konopi, juty i lnu.

Przyjmujemy zamówienia na powyżej wymienione wyroby i kupujemy każdą ilość konopi, juty i lnu za gotówkę lub wzamian towaru.

Wobec powyższego prosimy o łaskawe poparcie, a staraniem naszem będzie przez dobre wyroby i rzetelną obsługę zdobyć sobie zaufanie.

Inwalidzka Wytwórnia Wyrobów Powroźniczych

Sp. z o. o. w Grudziądzu.

Biuro ul. Staro-Rynkowa 5 Telefon 278.

Baczność Rolnicy!

Nakładem „Drukarni Pomorskiej" wyszedł podręcznik książkowości rolniczej

pod tytułem

Rachunki Rolnika-Praktyka

napisany przez ***M. Pacoszyńskiego,*** *zaprzysiężonego rewizora ksiąg, autora wielu prac rolniczo-ekonomicznych.*

Każdy po przeczytaniu tej książki będzie w możności samodzielnie prowadzić rachunkowość w gospodarstwach wielkich, średnich i małych :-: Metoda nader przystępna :-: Dziełko to, jedyne w naszej literaturze rolniczej, zawierające całokształt rachunkowości gospodarczej, powinno znaleźć się w rękach każdego gospodarza rolnego, urzędnika gospodarczego, elewa, słuchacza szkoły rolniczej i każdego, kto się rachunkowością :-: :-: interesuje :-: :-:

Przy natychmiastowem zamówieniu cena 2500.— marek

Spis rzeczy wysyła się na żądanie.

Zamówienia prosimy nadsyłać pod adresem

Drukarnia Pomorska T. A.

w GRUDZIĄDZU (Pomorze)

Wydział Wydawniczy